

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
z dostawą . . . M. 500
Na prowincji
z przesyłką pocztową M. 500
za granicą . . . M. 650

Cena pojedyncza:

we Lwowie
1 na p
20

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 3 Mk. Paski jak p.kron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimerowicza 11-15. Rokopisów nadsyłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy

Redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakiem pólki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Dylemat.

Położenie międzynarodowe w chwili obecnej jest niezmiernie skomplikowane, dla przeciętnej obserwacji pełne antynomii, chaosu i odbiciem wielozwrotnym tajemniczej gry dyplomatycznej, odbywającej się przy szczególnie zamkniętych drzwiach w poszczególnych stolicach Europy. Wypadki nie biegną, ale dosłownie lecą z zawrotną szybkością i z godziny na godzinę zmieniają, modyfikują — zdawałoby się — już definitywnie utrwaloną w rzeczywistości materialnej sytuację. Obowiązki publicystyki stają się niezwykle odpowiedzialne: trzeba bowiem nad wytworzoną i wytworzoną się sytuacją nie tylko informacyjnie, ale przede wszystkim intelektualnie panować, umieć z polichromicznej mozaiki wydarzeń wydobyć najbardziej do rzeczywistości zbliżoną konfigurację barw i używany w ten sposób logiczny obraz położenia ustawić umiejętnie w świetle zasad, w których prawdę i zwycięstwo głęboko się wierzy.

Odroczenie konferencji w Genewie, zjazd małej ententy i Polski w Belgradzie, obrady rzeczoznawców w Londynie, na które wyjechał zaproszony przez Anglię Niemcy, coraz częściej powtarzające się pogłoski o zbliżeniu, a nawet zawarciu układu gospodarczego między Francją a Sowietami, wreszcie zupełnie sensacyjna wiadomość wczorajsza o zmianie stanowiska Anglii wobec Rosji sowieckiej — oto przejawy tej gry dyplomatycznej różnostronnej i bynajmniej niełatwej do odcyfrowania i uzgodnienia w granicach i związkach wzajemnej przyczynowości.

Zauważmy bowiem sprzeczności, jakie zachodzą między poszczególnymi, wyżej wymienionymi faktami, a które każde rzucać się muszą w oczy. A więc odrazu się zjazd w Genewie, który ma „odbudować“ Europę, głównie dzięki twardemu i jasnemu stanowisku Francji, która nie chce i nie może dopuścić do prepotencji wpływów niemieckich, do realizacji polityki Stinnesa, Rathenau'a, a co zatem idzie do obalenia traktatów pokojowych na Europejskim Zjeździe Gospodarczym. Trzeba było miesiąca upartej walki, „oiciego najdyktu“ — jak ją określa „Berliner Tageblatt“ — między Poincare'm a Lloyd George'm, aby ten ostatni zdecydował się wreszcie ustąpić swemu przeciwnikowi. A oto w tej samej chwili niemał premier angielski równoważy koncesję daną Francji zwołaniem do Londynu Konsorcjum Odbudowy Europy i zaproszeniem do niego Niemców, istotnych jego projektodawców, zwalczanych najusilniej przez Francję.

„Cichy pojedynk“ między Paryżem a Londynem nierozgrywa się jednak tylko na płaszczyźnie pro — wreszcie antyniemieckiej.

Należy stwierdzić, że z chwilą obietnic rządów przez Poincare'go, polityka zagraniczna francuska z dniem każdym nabiera znamion wybitnie oryginalnych i indywidualnych. Dawne, źle tylko maskowane, niewątpliwie jednak podporządkowanie polityki zagranicznej Brianda przemożnym wpływom i ogólnej dyktacji Lloyd George'a zastępuje coraz charakterystyczniejsza i świadoma dążność Poincare'go do usamodzielnienia Francji i do wydobycia jej z pod kurateli Foreign Office. Nota francuska, wzywająca wszystkie państwa bałtyckie do wzięcia na siebie części długów rosyjskich przedwojennych, wzamian za prawo do utrzymania odszkodowań od Niemiec, zawarowane Rosji w art. 116-ym Traktatu Wersalskiego — wywarła w Niemczech i w Anglii wielkie wrażenie, słusznie tłumaczona jako przejaw emancypacji polityki zagr. Francji z pod opieki angielskiej i dowodzi, że Poincare ma swój własny, odrębny i niezależny od angielskiego program w kwestii wschodu europejskiego.

Z drugiej strony podjął Poincare — po raz pierwszy od ukończenia wojny — rozmowę ze Sowietami. W ten sposób pragnął on niewątpliwie dowieść Lloyd George'owi, iż nie mógł do rokowań z Rosją nie może być wyłączną własnością Londynu i jeśli premier angielski nieważa się przytoczyć Francji prowadzić rozmowę i nawiązać umowy z Krasnym, to nowy kierownik polityki francuskiej nieobawia się tym rozmowom przeciwstawić gawędę ze Skobelewem czy Ipatiewem. W prasie berlińskiej i francuskiej roi się od przypuszczeń i pogłosek o zbliżeniu francusko-sowieckim, raz potwierdzanem to znów dementowanem.

W szczególności podkreślić należy tu rolę p. Radka-Sobelschona, który przebywając w Berlinie, występuje od pewnego czasu jako niezwykle intensywny propagator zbliżenia rosyjsko-francuskiego, jako przeciwnik Anglii i zdecydowany wróg... Niemiec. Ostatnio np. szczególnie silnie wystąpił przeciw niemiecko-angielskiej idei Konsorcjum Odbudowy Europy.

Ten taktyczny tylko czy też może istotny zwrot Francji wobec Sowietów musiał oczywiście poważnie zaniepokoić Anglię. Lloyd George tedy wyszukując oficjalne stanowisko rządu francuskiego, które wyraża się w nieuznawaniu Sowietów, postanowił zobojeźnić ewentualny wpływ Francji na Wschodzie europejskim, mogący wynikać z toczonych nieoficjalnie rozmów ze Sowietami i zawiadomił rząd francuski, iż przyłącza się do poglądu francuskiego: nieuznawania Sowietów.

Niespodziewany ten krok rządu angielskiego kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla linii polityki francuskiej i dla Polski. Wynikiem jego bowiem może być powrót do koncepcji kooperacji angielsko-francusko-niemieckiej w sprawie eksploatacji Rosji, do idei Konsorcjum Odbudowy Rosji. Polska przy realizacji tego planu niemożliwie oczywiście wchodzić w rachubę, podczas, gdy w związku z samodzielną rolą Francji w odbudowie Rosji mogłoby zaznaczyć się aktywnie i zgodnie ze swym interesem państwowym. To też usiłowania naszej dyplomacji winny iść w tym kierunku, aby przekonać Francję o konieczności wzajemnej współpracy około zagadnienia rosyjskiego, z drugiej zaś strony o niebezpieczeństwie, jakie z planów zamierzonego Konsorcjum p. Stinnesa zarówno dla Francji, Rosji, jak i Polski wynikać musi. Polska musi też wyzyskać i poprzeć te enuncjacje sowieckie (Radka), które zwracają się przeciwko Niemcom, a podkreślają rolę Francji w odbudowie Rosji.

Tylko Francja przybrawszy sobie do pomocy i współpracy Polskę i zjednawszy dla tej koncepcji Anglię — może Rosję odbudować. Niemcy wraz z Lloyd George'm, świadomym czy pół-swiadomym wykonawcą imperjalizmu bankietów anonimowych — mogą Rosję tylko eksploatować.

Odbudowa Rosji prowadzi do uzdrowienia gospodarczego Europy, do utrwalenia pokoju na zasadach Traktatu Wersalskiego. Eksploatacja Rosji przez Niemcy doprowadzić musi prędzej czy później do rewanzu niemieckiego, który nie tylko Polskę z mapy Europy zmiecie, ale i Francję w nowe, straszniejsze jeszcze pobojewisko zmienić może.

Dylemat jest jasny i prosty:

Albo — Francja — Polska — Rosja albo Niemcy — Rosja.

Jeśli ze wszystkich sił niebędziemy tworzyć warunków dla zwycięstwa koncepcji pierwszej — urzeczywistnić się musi prędzej czy później druga, która będzie naszym końcem.

Józef Rudnicki.

Spotkanie L. George'a z Poincare'm.

Paryż. (PAT.) Oficjalna wiadomość z Londynu o spotkaniu L. George'a z Poincare'm, brzmi następująco: Lloyd George spotka się w sobotę z Poincare'm prawdopodobnie w Pas de Calais. Spotkanie będzie miało charakter ściśle poufny i trwać będzie kilka godzin. Angielski i francuski minister skarbu spotkają się prawdopodobnie w najbliższym czasie w Paryżu.

Paryż. (PAT.) Urzędowo potwierdzają wiadomość o mającym nastąpić w sobotę spotkaniu Poincare'go z L. George'm. Miejsce spotkania będzie prawdopodobnie jeden z portów.

Londyn. (PAT.) Poincare zgodził się na spotkanie się z L. George'em w dniu 25 lub 26 bm. Spotkanie ma nastąpić w Calais lub w Boulogne.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera ogłasza oświadczenie, które podkreśla, że wspólnym życzeniem Francji i Anglii jest, aby w obecnej chwili odbyła się prywatna poufna narada między obu premierami. Miejsce i czas będą oznaczone później. L. George'owi będzie towarzyszył tylko jeden sekretarz. L. George z powodu tej podróży będzie tylko jeden dzień nieobecny w Londynie. Rzeczoznawcy państw sprzymierzonych odbędą pierwsze posiedzenie dopiero po tem spotkaniu się premierów.

Londyn. (PAT.) Donoszą, że konferencja genueńska ma być głównym przedmiotem narad między L. George'm i Poincare'm. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa omawiana także będzie ugoda francusko-angielska.

Paryż. (PAT.) W związku z mającym nastąpić w sobotę spotkaniem L. George'a z Poincare'm „Temps“ daje wyraz wielkiemu zadowoleniu z tego powodu, stwierdzając, że spotkanie to będzie mogło przyspieszyć osiągnięcie zgody, której Francja szczerze pragnie. Mówiąc następnie o konferencji genueńskiej „Temps“ zaznacza, że konferencja powinna być po-

święconą przede wszystkim sprawie odbudowy. Wobec tego przewodnią myślą konferencji być winna zasada nieporuszania w czasie narad zawartych traktatów. Oświadczenie L. George'a w Cannes oraz redakcja art. 3 programu konferencji genueńskiej zdają się świadczyć o intencjach rządu w tym kierunku. W każdym razie należałoby, ażeby rządy sprzymierzone zawarły umowę o charakterze absolutnym i imperatywnym. Co do tego żadne z postanowień traktatowych nie będzie się mogło stać przedmiotem obrad konferencji w żadnej jej fazie. Poszanowanie traktatów mieści w sobie dwa następujące szczególnie ważne zobowiązania: 1. Że problem odszkodowań nie może być przedmiotem dyskusji w czasie konferencji genueńskiej ani też w związku z tą konferencją albowiem byłoby to sprzeczne z duchem traktatu. 2. Że Liga Narodów nie może być pozbawiona tych prerogatyw, które jej nadaje pakt o Lidze włączony do traktatu, albo też inne postanowienia wypływające z traktatu. Ponadto winne być wzięte pod uwagę jeszcze dalsze problemy przy zastosowaniu uchwały powziętej w Cannes, a dotyczącej poszanowania suwerenności wewnętrznej państw. Będzie przeto należało przyjąć postanowienia zezwalające narodom oswojonym z pod cudzego panowania na przedsięwzięcie u siebie w państwie i wokoło u sąsiadów środków przeznaczonych do przeszkodzenia powrotowi na tron dynastji, które te narody uciskały. Dalszym problemem będzie także sprawa długów rosyjskich w stosunku do prywatnych posiadaczy rosyjskich pożyczek przemysłowych. Sprawa restytucji ich praw własności nie może być związana ani z kwestją oficjalnego uznania rządu sowieckiego, ani też z kwestją udzielenia mu kredytów i musi być uregulowana już na samym początku wszelkich rokowań i wszelkich narad z przedstawicielami Sowietów.

KONFERENCJA W GENIEWIE PRAWDOPODOBNE 23 MARCA.

Hannover. (PAT.) Wedle wiadomości paryskich pochodzących z Londynu, Lloyd George spotkać się ma z końcem tego tygodnia z Poincare'm. Jak podaje „Daily Chronicle“, Lloyd George przybędzie w sobotę do Paryża razem z ministrem skarbu Hornem. Obaj ci mężowie stanu mają odbyć konferencję z francuskim ministrem skarbu, a ewentualnie i z ministrami skarbu innych państw sprzymierzonych w sprawie odszkodowań. Obrady rzeczoznawców w sprawie konferencji genueńskiej rozpoczną się w przyszły poniedziałek 27 bm. najprawdopodobniej w Londynie. Konferencja genueńska ma być odroczone na czas stosun-

kowo krótki, nie zaś na przeciąg trzech miesięcy, jak proponowała Francja. Rzymski sprawozdawca Timesa dowiaduje się ze źródła urzędowego, że komisja zgromadzająca się przygotowaniem konferencji w Genewie została zawiadomiona, że termin rozpoczęcia tej konferencji ustalony zostanie najprawdopodobniej na dzień 23 marca br. W każdym razie należy przypuszczać, że w czasie spotkania Poincare'go z Lloydem George'm w dniu 25 bm. ułożone zostaną wszystkie główne punkty, a zwłaszcza sprawa ewentualnego dopuszczenia Rosji do udziału w konferencji genueńskiej

Przegląd polityczny

Z RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu w dniu 20 bm. Rada ministrów przyjęła wykaz ustaw, które winny być przedłożone Sejmowi do uzgodnienia z konstytucją, stosownie do ust. 2 art. 126 konstytucji i poleciła specjalnej komisji pod przewodnictwem p. ministra sprawiedliwości i przy udziale p. ministra spraw wewnętrznych i przedstawiciela prezydium Rady ministrów opracować te ustawy.

Następnie Rada ministrów przyjęła statut państwowego Instytutu meteorologicznego.

Dalej uchwalila projekt ustawy o wyłącznościach przemysłowych i handlowych, projekt ustawy w sprawie wolnego handlu między b. zaborem pruskim a innymi dzielnicami Rzeczypospolitej, projekt ustawy o obowiązku meldowania się i projekt ustawy w sprawie zmiany granic oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. zaboru pożyńskiego i austriacko-węgierskiego.

Następnie Rada ministrów uchwalila szereg rozporządzeń w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretów o opiece nad zabytkami kultury i sztuki na obszarze b. zaboru pruskiego, w sprawie przekazania ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządu w dziedzinie sztuki i kultury oraz wykonywania praw państwa w sprawach wyznaniowych na obszarze b. zaboru pruskiego, wreszcie w sprawie przekazania min. robót publicznych zarządu robotami publicznymi na obszarze tegoż zaboru.

DR. BENESZ W STOLICACH ENTENTY.

Premier Rzeczypospolitej Czesko-słowackiej, polityk ruchliwy i przedsiębiorczy, odwiedza po kolei stolice krajów sprzymierzonych. Po kilgodniowym pobycie w Paryżu, udał się do Londynu, a stamtąd, jak donoszą pisma, zamierza odwiedzić Rzym. Dr. Benesz zadaje sobie tyle trudu z powodu konferencji genueńskiej, do której Mała Ententa przygotowuje się zdając sobie doskonale sprawę ze znaczenia jej dla krajów, które odzyskały swój byt państwowy po pogromie państw centralnych.

Dr. Benesz, jak słusznie zaznacza „Journal de Pologne”, naradzając się z szefami rządów sprzymierzonych, nie przemawia tylko w imieniu rządu czesko-słowackiego, lecz może być uważany za wyraziciela poglądów całej Małej Ententy, która działa zgodnie i do Genui przyjdzie z jednolitym programem.

Państwa Małej Ententy, do których trzeba przyłączyć także Polskę, tworzą obecnie, powiada „Journal de Pologne”, blok najskuteczniejszego oporu przeciw, mniej lub więcej zamaskowanej, propagandzie komunistycznej i przeciw podziemnym knowaniom niemieckim. Państwa te odpokutowałyby pierwsze za błędy dyplomacji europejskiej: dla nich przedewszystkiem traktat wersalski, jest dokumentem nietykalnym, gdyby bowiem był zmieniony lub unieważniony, ich prawa do bytu i niepodległości nie miałyby podstawy jurydycznej. Jest więc rzeczą zupełnie słuszną, żeby państwa te mogły przeciwstawić swoje veto układom i zobowiązaniom, powziętym bez poradzenia się ich i bez liczenia się z ich interesami. Polityka Lloyd'a George'a, nagła do zwoływania konferencji dla przygotowania, zapomina i zaniedbuje to wszystko, nie liczy się dostatecznie z tymi czynnikami utrzymania pokoju europejskiego, jakimi są kraje Małej Ententy i Polska.

PIERWSZA ODPOWIEDŹ ANGIELSKA NA MEMORJAŁY P. POINCARÉ.

P. Pertinax pisze w „Echo de Paris”: W ostatnich dwu dniach (14 i 15 bm.) nadeszły z Londynu dwa komunikaty. Z pierwszego wynika, że rząd angielski uważa się za niezdolnego do odroczenia konferencji naznaczonej przez Radę Najwyższą w Cannes na dzień 8 marca w Genui. Zdaniem bowiem rządu W. Brytanii zależy to wyłącznie od Włoch, których zadaniem jest zorganizowanie i inicjatywa owego zjazdu. Innymi słowy, p. L. George nie przyjmuje poglądów wyrażonych w słynnym memorjale p. Poincaré, gdzie powiedziane zostało, iż dobrzeby było, by mocarstwa po zastawili sobie czasu nieco wolnego (około trzech miesięcy) w celu ugruntowania przymierza. Drugi zaś komunikat otrzymany z Downing Street proponuje odbycie zjazdu rzeczoznawców państw sprzymierzonych w Londynie. Komunikat ten nie liczy się wcale z żądaniami wysuniętymi ze strony francuskiej, aby 1) przed zjazdem rzeczoznawców została Francji udzielona odpowiedź na memorjał z 2 lutego i 2) aby do narad wstępnych dopuszczone zostały: Polska, Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia.

I tak wszystko wygląda jak gdyby L. George pragnąc uniknąć narad w których członkom zebrania nie brakłoby słuszych racji, zdecydował się poprzestać na tym co mówiono spólnie w Cannes i postanowił nie tłumaczyć wcale swego stanowiska. Liczy on na obawę, która wywołać może w naszym kraju (wę. Francji) perspektywę wielkiego

NOCTURN

Dramat detektywowy w 5 aktach film
wytwórni francuskiej Gaumonta
wyświetla od dziś KINO SHIMERA.

zebrania narodów, które odbyłyby się miało w Genui bez udziału jej reprezentantów. Dlatego wycofuje się z onowienia sprawy Wschodu. Przyjmuje propozycję francuską, by polecić komisji odškodowań odpowiedź na notę niemiecką z 27 stycznia tj. określić płace Niemiec na r. 1922. Dąży wprost do głównego celu, który sobie wytknął.

Niestety musimy być z całą słusnością przekonani, że brytyjski mąż stanu tak długo wytrwa

na tem stanowisku, (o ile nie spotkają go trudności wewnętrzne) aż spostrzeże dowodnie, że Interesy Francji i jej wola znaczą coś jeszcze w Europie. W ten sposób przechodzimy do koncepcji, które w czyn wprowadzał dwukrotnie p. Millerand w r. 1920. Miejmy nadzieję, że tym razem sprawa nasza silnie podtrzymana nie zostanie popsuta przez błędy w wykonaniu.

Międzynarodowy syndykat gospodarczej odbudowy Europy

Londyn. (PAT.) Dziś odbyła się konferencja delegatów angielskich, francuskich, włoskich i japońskich, mająca na celu założenie międzynarodowego syndykatu dla gospodarczej odbudowy Europy. Rząd francuski reprezentują Sergeant i Schneider. W pierwszym rzę-

dzie zajęła się konferencja kwestją kapitału potrzebnego do utworzenia syndykatu. Narady będą trwały jutro i pojutrze, celem opracowania projektu, który ma być przedłożony konferencji genueńskiej.

Mała ententa i Polska porozumiały się co do konferencji w Genui.

Praga. (PAT.) Cz. b. pr. donosi z Bukaresztu, że od 2 dni toczą się w Bukareszcie narady polityczne, w których biorą udział prezydent ministrów Bratianu, minister spraw zagranicznych Duca, jugosławiński prezydent ministrów Pasicz, jugosławiński minister spraw zagranicznych Nincicz i poseł czeski Veverka. Polskę reprezentuje w tej konferencji poseł polski w Bukareszcie hr. Skrzyński. Jak donosi półurzędowe

pismo „Izbanda”, osiągnięto całkowite porozumienie reprezentantów małej koalicji łącznie z Polską co do wspólnego postępowania na konferencji genueńskiej. Wedle doniesienia tego pisma, wstępna konferencja przedstawicieli Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji odbędzie się 5 marca br. w Belgradzie. Państwa małej koalicji będą w Genui tworzyły wspólny blok.

Orlando tworzy nowy gabinet włoski.

Rzym. (PAT.) Donoszą, że król powierzył misję utworzenia gabinetu Orlandowi. Orlando przyjął misję, jednakże ma zamiar zatrzymać tylko prezydenturę,

zaś tekę ministra spraw zagranicznych powierzył Titton'emu

Warunki pokojowe Angory

Hamover. (PAT.) Warunki rządu Angory zawarcia pokoju z Grecją są wedle wiadomości otrzymanych z Konstantynopola następujące 1) przywrócenie Turcji Konstantynopola do stanu przedwojennego, 2) zupełna wojskowa, finansowa i gospodarcza niezawisłość Turcji,

3) oddanie Smyrny i reszty zajętych terytoriów, 4) przyznanie autonomii Tracji zachodniej i zwrot Tracji wschodniej, 5) zapłata odszkodowania wojennego przez Grecję.

Tajny układ Polski z Węgrami?

Londyn. (AW.) „D. Herald” donosi, jakoby między Polską a Węgrami zawarty został w Warszawie tajny układ, mający dla politycznego rozwoju Europy środkowej wielkie znaczenie. Na podstawie tego układu ma Polska zastępować interesy węgierskie w Radzie Ligi Narodów, gdzie Węgry nie są dotąd reprezentowane,

jakoteż wszędzie tam, gdzie wpływy polskie działają skuteczniej od węgierskich. Polska i Węgry gwarantują sobie wzajemnie obronę swych terytoriów. Polska oświadcza gotowość poparcia dążeń słowackich. W razie wojny polsko-rosyjskiej Polska ma prawo werbowania ochotników na terytorjum węgierskiem.

Konferencja Państw sukcesyjnych

Rzym. (PAT.) Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie konferencji państw sukcesyjnych. Przewodniczący Imperjali w przemówieniu swoim dał wyraz nadziei, że konferencja zdoła ostatecznie uregulować

wszelkie powierzone jej kwestie, będące przedmiotem szczegółowych studjów już od czerwca r. u. Konferencja wyłoniła komisję do sprawdzenia pełnomocnictw oraz komisję redakcyjną.

Rokowania śląskie w Genewie.

Genewa. (PAT.) Prace największej części podkomisji są już ukończone, reszta zaś podkomisji doprowadziła swe prace do tego punktu, że można już mieć ogólny pogląd na stan rokowań niemiecko-polskich. Istnieje nadzieja, że całe dzieło tej umowy będzie załatwione pod koniec przyszłego tygodnia, jednakże formalność podpisania umowy odbędzie się dopiero później, gdyż układ jest bardzo obszerny. Ostatecznego sądu o wyniku rokowań marazie wydać jeszcze nie można bądź co bądź jednak liczba punktów spornych od początku rokowań znacznie się zmniejszyła. Natomiast co się tyczy punktów jeszcze nie załatwionych różnica zdań znacznie się zaostriżyła. Głównie wymaga ją jeszcze załatwienia problemy podkomisji 5-ej (sprawy starego żelaza), 7-ej (związki zawodowe), 10-ej (ważne sprawy likwidacyjne), 11-ej (ochrona mniejszości) i 12-ej (organizacja między państwowa).

Prezydent Calonder życzy sobie, ażeby także i w tych sprawach osiągnięto zgodę bezpośrednio między stronami interesowanymi bez uciekania się do

sądu rozjemczego, jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą czy można będzie zgodę taką uzyskać. Zresztą w toku są jeszcze rokowania uboczne prowadzone w Poznaniu (banki), w Warszawie (elektryczność) i Berlinie (podział związków zawodowych). Szczególnie silnym jest przeciwieństwo w sprawie mniejszości. Polacy domagają się wcielenia do umowy niemiecko-polskiej traktatu o mniejszościach z dnia 18 czerwca 1919. Wedle pojęć niemieckich takie przeniesienie traktatu na stosunki górnośląskie już dlatego jest niemożliwe, że ów traktat nie uwzględnia ścisłego nierozdzielności związku między prawami mniejszości a kwestjami gospodarczymi jakimi istnieją na G. Śląsku. Dlatego przedstawiciele niemieccy w podkomisji 11-ej dążą do tego, aby jaknajściślej sprzeżyowano wszelkie ewentualności w stosowaniu ochrony mniejszości narodowych w poszczególnych wypadkach. Prócz tego Polacy chcą wyłączyć kompetencje mieszanej komisji w sprawie mniejszości i w razie zażaleń ludności dopuścić apel tylko do Rady Ligi Narodów.

Polska w obecnym układzie międzynarodowym.

Odczyt dr. Joachima Bartoszewicza wygłoszony dnia 23 bm. we Lwowie.

Dwie są strony działalności każdego niepodległego państwa i narodu: zewnętrzna i wewnętrzna. Między oboma istnieje ściśły związek i zależność.

Im mniej państwo posiada spójności pod względem narodowym, o tyle działalność jego zewnętrzna musi być słabsza. Jednym z najważniejszych czynników, mających wpływ na politykę zewnętrzną państwa, jest jego sytuacja geograficzna, która może sprawić, że państwo nawet słabiej zorganizowane i mniej spójne ustalić potrafi swe stanowisko wśród innych państw.

Stanowisko Polski jednak, w zależności od jej sytuacji geograficznej jest takie, że nie może ona sobie pozwolić na bierność i neutralność, że musi ona wewnątrz stać się państwem narodowościowo zwartem, a na zewnątrz mocarstwem.

Jeżeli państwo polskie ma stać się mocarstwem, t. zn. czynnym współtwórczym w układzie międzynarodowym, to nasuwa się pytanie, jak na te role zapatrywać się będą inne państwa.

Do mocarstw, które przychylnie odnosić się będą do idei wielkiej i potężnej Polski należy w pierwszym rzędzie Francja. W jej interesie bowiem leży, aby w okresie, kiedy Rosja jest bezsilna, znaleźć sobie sojusznika w trudnym położeniu, w jakim znalazła się po wojnie tak pod względem politycznym, jak ekonomicznym.

Od czasu, gdy Ameryka odsunęła się od spraw europejskich, Anglia niewątpliwie uzyskała supremację dyplomatyczną w Europie i dopięła tego, że Francja nie stała się czynnikiem równowagi europejskiej. Francja jest więc zupełnie szczerze zainteresowana w tem, aby Polska stała się silnym i zwartym państwem.

Drugim państwem, któremu zależy na tem, aby Polska była silnym mocarstwem, jest Rumunia, z którą łączy nas wiele interesów wspólnych, a która pozostawiona sama sobie, znalazłaby się w bardzo trudnym położeniu. To samo można powiedzieć o Czechosłowacji, która będąc niejednołita pod względem narodowym, a pod względem terytorjalnym zbyt rozległa, musi również w Polsce szukać oparcia.

Niestety liczba nieprzyjaciół naszych jest o wiele większa. Z wielkich państw przedewszystkiem Anglia nie sprzyja naszym planom mocarstwowym, idzie jej bowiem o to, by Francja nie miała w Polsce silnego sojusznika. Najwyraźniejszy powód niechęci Anglii do Polski jest ten, że jest ona ściśle związana z państwem anonimowym, z żydami. Dla żydów zaś potężna Polska, która by na wschodzie prowadziła samodzielną politykę w myśl swoich interesów państwowych jest olbrzymim niebezpieczeństwem.

Wypadki wojenne udowodniły, że istotnie żydom zależało na tem, by Polski nie dopuścić do mocarstwowego stanowiska. Poza to jest jeszcze inna przyczyna niechęci żydów do Polaków, przyczyna niejako psychologiczna.

Pierwiastek moralny, w Polsce bardziej niż gdzie indziej rozwinięty, stanowi tło, od którego silnie odbijają żydowskie plany światoburcze, i dążenia idące w kierunku opanowania całego świata cywilizowanego. Tu więc należy szukać przyczyny tego wrogości wobec Polski stanowiska.

Kino Low, dziś w piątek 24 b. m. wspaniały dramat życiowy w 6 aktach. Napisany specjalnie dla filmu przez Tadeusza Riffnera.

Za winy brata

Inne państwa, reprezentowane na konferencji paryskiej, tak np. Japonia, nie wchodzi w rachubę jako wrogowie lub przyjaciele Polski, a rozważyć wypada jeszcze tylko stanowisko dwóch państw, najbliższych losem naszym zainteresowanych tj. Niemiec i Rosji.

Niemcy nie zostały przez wojnę światową zupełnie pokonane, wojny bowiem nie doprowadzono do końca. Niemcy też nie uważają się za zwyciężonych i do wszystkich planów, które miały przed wojną, jak ustalenie swej potęgi na kontynencie Europy, stworzenie „Mitteleuropa“, dodały jeszcze plan jeden: odwetu. Plany te idą w tym kierunku, aby wszystkie państwa, jakie wskutek wojny powstały na wschodzie, stały się niezdolne do istotnej samodzielności, aby je ujarzmić ekonomicznie i nie pozwolić im na prowadzenie własnej polityki. Planem tym objęta jest również Polska, przedstawiająca dla Niemiec wielkie niebezpieczeństwo. Sprawa przedstawia się tak, że obok silnych Niemiec nie ma miejsca dla silnej Polski.

Jestto alternatywa, o czem Niemcy socjalistyczne doskonale wiedzą i chcąc dylemat ten na swoją korzyść rozwiązać, idą pod tym względem w kierunku, zgodnym z polityką dawnych, cesarskich rządów. Plany te musi Polska należycie zrozumieć i skorzystać z czasu, kiedy jeszcze Niemcy nie są tak bardzo silne, aby zapewnić sobie na wschodzie Europy stanowisko niezachwiane, uniemożliwiające Niemcom przeprowadzenie ich planów. Są to zadania trudne, w których zakres wchodzi między innymi silne usadowienie się nad Bałtykiem.

Polska musi zrozumieć niebezpieczeństwo, jakie jej grozi ze strony Niemiec i prowadzić odpowiednią politykę. Nasz modus vivendi z Niemcami, wbrew twierdzeniom niektórych polityków, musi się sprowadzić tylko do stosunków poprawnych a nie przyjaźnych.

Dzisiejsze Niemcy, które skutkiem traktatu wersalskiego utraciły wszystkie swe kolonie, szukają terenu dla swej ekspansji. Jedyne takim terenem, dostępnym dla nich jest Rosja. Staniem więc Niemiec jest, aby Polska nie była przegrodą między niemi a Rosją, ale raczej pomostem, krajem transitoowym, którego szedłby na wschód towar niemiecki.

Jeżeli idzie o Rosję, to jest ona obecnie w stanie zupełnego upadku. Kraj jest zniszczony, inteligencja zniszczona, panuje grupa bolszewików, która rządzi terorem.

Rosja, taka czy owaka, nie jest życiwa dla mocarstwowego stanowiska Polski. I tu istnieje grawitacja do Niemiec i tendencja, aby zrobić z Polski pomost między Niemcami a Rosją. Są jednak pewne oznaki, które każą przypuszczać, że Rosja będzie wkrótce zmuszona zwrócić swój front ku wschodowi, gdzie przygotowuje się do sprawy, dotyczące bezpośrednio jej bezpieczeństwa. Chiny mianowicie wyszły z poza swego muru i w masowym pochodzie zbliżają się bardzo szybko do terytorium rosyjskiego. Przed wojną posiadłość chińska odległa była od tego terytorium o 600—700 km., obecnie odległość ta zmniejszyła się do 200. Jest to pochod niesłychanie ciekawej rasy żółtej, pochod na razie pokojowy, który spowoduje jednak, że Rosja będzie musiała odwrócić uwagę od spraw zachodnich.

W tym stanie rzeczy Polska nie może zado-

wolić się rolą bariery, odgradzającej wschód od zachodu Europy, ale musi stać się linją wypadową, musi prowadzić na zewnątrz politykę aktywną, paralizującą zakusy Niemiec, a z Rosji uczynić teren, który jest dla nas dostępny. Będąc najbliższym Rosji sąsiadem, powinniśmy przeszkodzić, aby złączyły się wyciągnięte dłonie Niemiec i Rosji. Jeżeli tego nie dokonamy, staniemy się pomostem między temi dwoma państwami.

Takie są nasze stosunki do naszych najbliższych i najniebezpieczniejszych sąsiadów. Polsce, przy największych nawet trudnościach, otwierają się drogi, do przygotowania sobie mocarstwowego stanowiska. Tylko czynna rola w polityce międzynarodowej doprowadzi Polskę do stanowiska, które jej się słusznie należy, a które jest podstawowym warunkiem jej istnienia państwowego i narodowego.

WNIOSEK O WYZWOLENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ Z POD OKUPACJI LITEWSKIEJ.

Wilno. (PAT.) Wniosek większości komisji politycznej w sprawie części Ziemi Wileńskiej pozostającej pod okupacją litewską, jest następujący: Wysoki Sejm uchwalił raczy: Sejm stwierdza, że część Ziemi Wileńskiej, znajdując się dotychczas pod władzą litewską, ludność tych obszarów w znakomitej większości niewątpliwie polska, co krwią swych synów w walkach o niepodległość i wolność Polskiej niejednokrotnie stwierdziła, pragnie należeć do Rzpltej Polskiej. Sejm w Wilnie prosi i wzywa Sejm Ustawodawczy oraz rząd Rzpltej Polskiej do poczynienia kroków celem włączenia tych obszarów do Polski.

JAPOŃCZYK O WYBORACH WILEŃSKICH.

Kraków. (AW.) Do Krakowa przybył w ścisłym zupełnym porządku. Organizacja ich była doskonała. Wynik wyborów, jakoteż oświadczenie się Wileńszczyzny za Polską nie jest dlań niespodzianką. Przed wyborami Litwini zasypywali komisję kontrolną pretensjami, często nieprawdziwymi lub przesadnymi. Pułk. Tsutusi interesuje szczególnie stanowisko, jakie wobec formuły orzeczeniowej zajmie rząd polski. W z. k. n. czeniu pułkownik japoński podkreślił życiliwość, jaką cała Japonia żywi ku Polsce i zaznaczył, że prasa polska niesłusznie atakowała go za jego stanowisko w sprawie Wileńszczyzny, gdyż starał się on nie wykroczyć poza granice neutralności.

Incognito pułkownik japoński Tsutusi, członek b. międzynarodowej komisji kontrolnej Ligi Narodów w Wilnie i Kownie. Przedstawicielowi A. Wsch. udało się uzyskać krótkie interwju w sprawie Wileńszczyzny. Pułkownik Tsutusi stwierdził, że komisja kontrolna Ligi Narodów na Wileńszczyźnie została ostatnio rozwiązana. Wybory wileńskie odbyły się spokojnie i w

PRZECIWKO GNEBIENIU POLAKÓW.

Genewa. (AW.) Delegat polski, p. Askenazy, złożył imieniem Polski notę protestującą przeciw bezprawnym wyrzucaniem Polaków z ich majątków na Łotwie. Nadto przedstawia krytyczne położenie Polaków w Letgalii i proponuje szereg środków, zmierzających do ochrony mniejszości narodowych drogą wzajemnych zobowiązań Polski i Łotwy.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

33)

ZNAM

POWIEŚĆ.

—x—

(Ciąg dalszy.)

A „dziady“ spoglądały na swego dowódcę pobliźliwie, raczej po odcowsku. „Dziady“ wiedziały, że ich porucznik ma nie tylko dobre serce, ale, co najważniejsze, reumatyzm, tę niezwalczoną przeszkodę do stałego uprawiania bohaterstwa. Zresztą Pietrzyk najzupełniej podzielał zdanie Filochowskiego, skarbnika batalionu, że:

— Na froncie oprócz wilgoci grozi huk. Nie kule, bo to drobiazg, żołnierz kul się nie boi, ale huk, którego nie znośzą natury wyższej kategorii.

Feliks, zazwyczaj doskonale bawiący się kżaniami „naczelnego dziada“, tym razem nie mógł jakoś skupić uwagi na burzliwej treści wymyślań. Cofnął się zatem do swej kompanii, żując w myśli wygrzebane z pamięci słowa Ingena.

— Przekonasz się, młody przyjacielu, jeszcze kiedyś uciekać będziesz od swego dziecka, gdyż nic w niem z siebie nie ujrzyś.

Cykl rannych ćwiczeń sfińczył się. Oddziały różno wracały do koszar na obiad, oficerowie spieszyli do kancelaryj kompanijnych.

Poszedł tam i Orzewski.

Siedział przy stole i słuchał raportów.

— Oto strzelec Niesioł z drugiego plutonu. Znowo

sprzedał buty... — meldował stęskniony do swej gitarze podporucznik Borowicz.

— Coś z butami zrobisz? — spytał Feliks barczystego draba w łapciach.

— Przepięłem, panie poruczniku! — zachrypiał naderwany głos.

— I to, zdaje się, już po raz drugi?

— Po raz trzeci, według rozkazu...

Orzewskim zatrzęsł gniew nerwowy.

— Takiego rozkazu nie było! — krzyknął rozdrażniony. — Jak mogłeś coś podobnego uczynić?

— Bardzo lubię wypić! — kraknęła łaszczą się, słodka odpowiedź.

— Poproszę pułkownika o usunięcie Niesioła z brzydki.

— Panie poruczniku... — ryknął przerażony dryblas, ale niegroźni oprawcy z kompanii „dziadów“ odprowadzili amatora wódki na odwach.

Do kancelarii poczwarnie wtoczyła się starsza kobieta w kożuchu, a za nią, w pewnej odległości, młody strzelec z niedomkniętymi ustami na kwadratowej twarzy.

Tobół w rudym i łysym kożuchu odmierzył kilka krzywych ukłonów.

— Wielmożna komendo! Szanowna brygado!

— Czego?

— My niby wedle ślubu.

Feliks wruszył ramionami.

— Trzeci raz wam tłumaczę, że nie wolno. Wasz narzeczony jest już żonaty, a i wy przecież rozwodu też nie inacie.

Obłubienica skrzywiła się przymilajaco w wyszczerbionym uśmiechu.

— Szanowny naczelniku, zaopiekuj się sierotami.

— Kobieto, chyba straciłście rozum...

— Wielmożny batalione! Ponoć Ojciec Święty wydał „przykaz“, że jeżeli chłop służy w polskim wojsku, a żony nie ma pod bokiem, to może się żenić z babą, co ma męża w ruskiej armii. Szanowna komendo, ulituj się nad nami, uwolnij od pokusy i grzechu!

Obecni w kancelarii oficerowie zagrali śmiechem. Nawet Borowicz zapomniał o romansach cygańskich i drygał spazmatycznie. Pisarze wraz z sierżantem schowali się aż za piec i tam rzeli.

— Kto wam tak napłócił, durni ludzie?

— A no, sam „legijon“ Macieszek.

— Mój ordynans? Uszy mu za to oberwę. Idźcie z Bogiem, takiego „przykazu“ Ojciec Święty napewno nie dawał.

Zaledwie kochankowie wyjęli zdążyli, z krzykiem i lamentem wbiegli inny okaz baby.

— Dowódczo! Sprawiedliwości dla mnie, a dla zdrajcy i gałgana kary! I to „kary strogiej“!

Baba załapa kancelarię niezmiernie zagmatwanem opowiadaniem o jakimś „legijonie“, który bałamuci jej córkę, pisze bzdurne listy, a jej samej, starej gospodyni i szlachciance, jeźor sobaczy pokazuje, tak, że wczoraj wreszcie, zirytowana waleśaniem się podrzutka pod oknami, cisnęła weń, w dobrej zresztą myśli, nową tartak.

— Zdrajca porwał mój dobytek i uciekł. Dowódczo sprawiedliwości i kary! — krzyczał okaz, drażąc obecnych swem śpiczastem spojrzaniem.

(C. d. n.)

Listy z Poznania.

Poznań, 21 lutego.

(Proces komunistów. — Pan mecenas Śmiarowski. — General Boruszczak.)

Przed krótką sędzią w Poznaniu rozstrzyga się proces komunistów, oskarżonych o zorganizowanie w lecie r. z. w powiecie Obornickim t. zw. „czarnego” strajku, t. zn. bezrobocia z dokonywaniem wszelkiego rodzaju gwałtów, głodzenia inwentarza etc.

Widzimy szereg postaci przeważnie zwyrodniałych o dzikich, pierwotnych instynktach, przyczem człowieczeństwo ich ujawnia się chyba tylko w pewnej perfidnej taktyce tłumaczenia się, oczywiście wyuczzonego z góry.

Trzymali np. straż dokoła budynków, aby nie dopuszczać właściciela, rządce etc. do nakarmienia bydła? — Ależ nie, nic podobnego! Oni pilnowali słońca i obór, i to właśnie dlatego, żeby jako zło-czyńca nie wyróżniał inwentarza, niepodpalili budynków, etc.!. Ba, pilnowali dobytku dworskiego i bronili go przed samym właścicielem nawet! Mógł on przecież na złość „biednym ludziom” sam zniszczyć Bóg wie co, a potem zwać wszystko na strajki!

Jakoś inaczej na to patrzyli świadkowie. W ich relacjach widać, że był to najbardziej bandycki, zorganizowany — nie strajk, ale wprost atak bolszewicki — początek ruchu, obmyślanego na wielką skalę, ruchu, aż nadto wyraźnie inspirowanego i niewątpliwie opłacanego sowicie przez Berlin i Moskwę. Wyrok, być może, będzie już ogłoszony w chwili, gdy te słowa do czytelników dojdą. Teraz jest to początek procesu, ale już bardzo wyraźnie podkreślający, wiele ciekawych szczegółów.

Taki np. mecenas Śmiarowski.

Jak widać, specjalizuje się on w kierunku obrony komunistów i w ogóle przestępców, z punktu widzenia państwowego, wielce podejrzanych. W procesach tego rodzaju w Warszawie figuruje on często, jeździ na gościnne występy na prowincję, przyjechał teraz do Poznania.

Jest wzięty...

Procesy polityczne za czasów rosyjskich i pruskich miały pewien wybitny charakter, kwalifikujący obrońców dość wysoko. Były to procesy „ideowe”, w których bogaty już adwokat pomazał a początkujący wyrabiał sobie sławę i wzięłość nawet wtedy, gdy za darmo sprawy się podejmował.

A pan Śmiarowski?

Do niedawna kuso dość było koło niego. W każdym razie bogatym nie zdawał się być. Teraz jednak wygląda okazale, żyje sobie bardzo dostatnio — stał się typowym... leaderem partii demokratyczno-ludowo-proletariackiej. Widocznie procesy komunistyczne mu służą.

Bliższe zbadanie i ujawnienie tych tajemnych nici, jakie wiążą pp. Śmiarowskich, Hofmokrów itp. z ich klientami bolszewickimi, byłoby ze wszech miar dla społeczeństwa polskiego pożądanym i pouczającym. Ujawniłaby się w ten sposób niejedna „gospoda” bolszewicka lub pruska, niejeden z zapalonych obrońców, rzekłoby się może zastępstwa w sprawach tak bardzo brudnych i tak cuchnących zdradą, że właściwie tylko obrona z urzędu tu odpowiednia.

Wielkopolska, dająca pomimo zapędów belwederskiej unifikacji, bezwarunkowo największą sumę ładu, porządku i spokoju, staje się coraz częściej celem, do którego zdejają wszelkie, najmniej dla nas pożądane i potrzebne elementy.

W obecnej chwili par force stara się o uzyskanie pozwolenia na kupno ziemi niejaki generał Boruszczak, niefortunny „obrońca” Wilna przed inwazją bolszewicką w r. 1920. Obrona owa polegała zresztą na tem, że pan generał oddał nieprzyjacielowi w miasto bez wystrachu, za co potem, pod zarzutem zdrady stanu dostał się pod sąd.

I, jak to zwykle u nas się dzieje, nikt nie wie, co się stało z tą sprawą dalej. Czy go skazano, czy uniewinniono, czy też, poprostu dochodzenie w „drodze administracyjnej” umorzono tak, jak teraz np. „nakazano” w ten sam sposób uwolnić zbrodniarzy bolszewickich w Wilnie?

Wszakże nieodpowiedzialna, odwrotna strona naszego rządu nie raz stosuje metody, żywcem kopijowane z praktyki dawnego rządu carskiego?

Przeszło dawniejsza pan generała też zbyt jasna nie jest.

Przedewszystkiem nikt nie umie określić jego narodowości, Słowak, Bośniak czy Kroat? Czy też wprost: cesarsko-królewski Austriak, mówiący w domu z żoną i dziećmi tylko po niemiecku. Jakie zdolności wyniosły go na stanowisko generała i odpowiedzialnego dowódcy tak ważnego punktu, jak Wilno — jest to tajemnicą tych, którzy na podobne wysokie godności wynieśli różnych Roiów etc...

Lepiej jeszcze! Przyjaciele p. Boruszczaka dają do poznania, że zamieszkanie jego na gruncie Wielkopolskim jest koniecznym, gdyż ma on być łącznikiem pomiędzy Polską a Niemcami! Oczywiście nawet w naszych obecnych stosunkach, podobna wiadomość brzmi nazbyt komicznie, aby jej

WIOSNA!

WELNY DAMSKIE I MĘSKIE, SZEWIOTY, WELURY, PŁÓTNA wszelkiego rodzaju, BARCHANY, FLANELE, ZEFIRY, PRZĘCIECIE, OBRUSY REZYNKI, CHUSTECZKI, PLEDY, CHUSTKI, KOCE, KAPY itd. po cenie konkurencyjnej. NOWO OTWORZONY MAGAZYN TOWARÓW BIAŁYCH

Antoni Procajło, Lwów, Wałowa 9

można było uwierzyć, chociaż, kto wie? U nas wszystko jest możliwe.

W każdym razie jednak, Wielkopolska panów Boruszczaków nie potrzebuje i będzie się przeciwko nim bronila wszelkimi siłami.

Włodzimierz Dworzaczek.

W sprawie Jaworzyny.

Dzienniki warszawskie doniosły, że spór o Jaworzynę ma rozstrzygnąć ostatecznie komisja, złożona z mianowanych przez Rząd polski i czesko-słowacki przedstawicieli instytucji naukowych i gospodarczych. Składną dochodzi nas wiadomość, że najpierw oba rządy zawarą kompromis w tej sprawie, poczem opracowanie szczegółów powierzone zostanie owej komisji. Niewiadomo zatem, czy będzie to instytucja orzekająca samodzielnie, czy tylko wykonawcza, jakby jakaś nowa podkomisja delimitacyjna. Wątpliwości te powinny być wyjaśnione co rychlej, tak w sejmowej Komisji spraw zagranicznych, jak i w prasie.

W każdym razie do komisji jaworzynskiej powinien być powołany z naszej strony i to na główne stanowisko profesor Wszechnicy lwowskiej Dr. Oswald Balzer, najpoważniejszy i wszechstronny znawca sprawy granicznej w Tatrach. Przypomnienie jego pamiętnego, a dzisiaj szczególnie ważnego zastrzeżenia w czasie sporu z Węgrami o Morskie Oko, wywołało energiczniejszy ton w akcjach Ministerstwa i Komisji spraw zagranicznych. Obecnie chodzi o to, aby wielki i sławny uczyony dokończył walki o granicę tatrzańską, o której pamiętał, i której bronił w dniach niewoli niezbitymi dowodami geograficznymi i historycznymi. Wygrywane z wyrachowania partyjnego przeciw niemu zarzuty, jak np. podeszły wiek i osłabiony słuch, mogłyby być uwzględnione, gdyby chodziło o hałas wiecowy; nie mają zgoła znaczenia w procedurze sądowej i dyplomatycznej.

P. starosta Marynowski łamie prawo.

(Korespondencja własna.)

Kamionka Strumiłowa, w lutym.

W marcu 1921 r. komisarzem rządowym przy Radzie powiatowej został p. Aleksander Wysocki, ówczesny starosta, zastępcą jego p. Adam Bogusz, właściciel dóbr Derewlan, który po ustąpieniu p. Wysockiego objął urządowanie.

P. Stanisławowi Marynowskiemu, nowo mianowanemu staroście, p. Bogusz, jako urzędujący komisarz w Radzie powiatowej, był osobistością niewygodną, postanowił go więc za każdą cenę usunąć, za cenę choćby pogwałcenia praw, których p. Marynowski, jako naczelnik powiatu, w pierwszym rzędzie powinien być stróżem.

Podczas nieobecności p. Bogusza udaje się starosta do biura Rady powiatowej i tu bez żadnego do tego prawa wydaje imieniem Rady powiatowej opinię co do mającego się przedłożyć Województwu tarnopolskiemu kandydata na kierownika Zarządu gminy Kamionki Strumiłowej, pod ośnośną opinią żąda przybicia pieczęci p. Bogusza, jednakowoż urzędnik Rady powiatowej czuł się w obowiązku odmówienia żądaniu p. starosty, uważał bowiem, że w nieobecności przełożonego swego, p. Bogusza, niema prawa dysponować jego pieczęcią. P. starosta nie widząc wyjścia, pod wspomnianym aktem kładzie swój podpis. Wreszcie w parę dni później poleca p. Boguszowi oddać sobie urządowanie.

P. Bogusz uznając, że Rada powiatowa nie może pozostać bez kierownika, udaje się do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, gdzie po przedstawieniu sprawy Tymczasowy Wydział Samorządowy poleca mu, jako jedynemu do tego uprawnionemu, prowadzić dalej agendy Wydziału powiatowego, uwiadamiając o tem Starostwo w Kamionce Strumiłowej. Wynik był nadzwyczajny! P. starosta uważał za stosowne zlekceważyć wszelkie zasady Samorządu i polecił p. Boguszowi stanowczo do dni 3 złożyć urządowanie, w przeciwnym razie zagroził odebraniem go bez wszelkich formalności.

Niewiadomo, czy taktyka ta ze strony p. starosty była spowodowana nieświadomością ustaw, czy interesem partyjnym. Zdaje się, że jednym i drugim. Szkoda, że p. minister Downarowicz nie zjedzie tu czasem na kresy, — gdzie społeczeństwo chce mieć rządy silne, sprawiedliwe i — uczciwe!

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

To, czego trzeba się wstydzic.

Tyśmienica, 15. lutego

Szanowna Redakcjo! Dziwnie się teraz plecie na tym bożym świecie, szczególnie białym murzynom z pod znaku inteligencji, a jeszcze dziwniej tym wszystkim, co wychyliwszy niemal do dna czarę goryczy życiowej i spełniwszy najuczciwiej swój obowiązek wobec bliźnich, znaleźli się na bruku na tzw. emeryturze i za swoje uczciwie dla społeczeństwa poniesione trudy, dostają od Rządu miesięcznie parę tysięcy marek. Bólem szarpie się serce, gdy los tak spotyka siłą konieczności i tych, co kulturze i wiedzy polskiej zapalali światy.

We wsi Podpieczary, niedaleko Tyśmienicy, przebywa u swego szwagra, ks. Klemensa Kulczyckiego, emerytowany profesor szkoły politechnicznej lwowskiej, dr. Mieczysław Łazarski. Uposażony przez Rząd emeryturą w wysokości aż 7.000 marek polskich, pozostaje obecnie w skrajnej nędzy i żyje raczej na łasce uczciwego szwagra — rusina. W ostatnich czasach nabawił się profesor Łazarski silnego zapalenia płuc i niestety rekonwalescencja postępuje bardzo powoli. Etykieta rzeczą wprost konieczną, aby umiarkowanie dla wiedzy i ścisłej nauki polskiej profesorowi, twórcy geometrii syntetycznej w Polsce, prawdziemu ojcu i przyjacielowi młodzieży akademickiej; wyjazd do Zakopanego, celem ratowania nadwątlonego zdrowia.

Do ostatnich niemal chwil pracował profesor Łazarski nad tłumaczeniem poważnego dzieła francuskiego z dziedziny geometrii wykreślnej na język ojczysty — do ostatniej chwili oddawał nauce resztki swoich sił, byle poziom wiedzy naszej dźwignąć wyżej.

Apeluję z tego ośmiętna do W. Panów Profesorów Szkoły politechnicznej i wszystkich tych, dla których w czasie studiów w szkole politechnicznej lwowskiej był dr. Łazarski nie tylko znakomitym profesorem, ale i prawdziwym ojcem i przyjacielem.

„Nie pozwólmy, aby za tyle gorzkich lat wzorowej, owocnej pracy, za tyle korzyści, jakie wiedza polska odniosła, dzięki profesorowi Łazarskiemu, zapłacono mu czarną niewdzięcznością i pozostawiono na łasce nędzy”.

Inż. Antoni Hollender, kom. rząd. m. Tyśmienicy.

Rząd subwencjonuje organ PPS.

Warszawa, (Tel. wł.) 24 lutego. Jak wiadomo podczas przewrotów w r. 1918 PPS, zagarnęła drukarnię „Godziny Polskiej” i zaczęła tam wydawać „Robotnika”, gdzie dziennik ten drukowano do dnia dzisiejszego.

Drukarnia jak wiadomo była własnością p. Napieralskiego, który wytoczył proces Rządowi Polskiemu i ostatecznie w drodze umowy w przeciągu roku Rząd wypłacił mu za tę drukarnię 60 milionów mkp. Dziś oczywiście drukarnia ta przedstawia o wiele większą wartość.

Ponieważ opinia publiczna barzyła się przeciwko temu, że pismo socjalistyczne korzysta z drukarni państwowej, wydzierzawionej „Robotnikowi” za śmiesznie małą kwotę, przeto postanowiono wypowiedzieć „Robotnikowi” kontrakt. Termin kontraktu upływa 1 kwietnia br.

PPS. stara się o odnowienie kontraktu a minister spraw wewnętrznych, którego ostatecznie ta sprawa nie dotyczy, nakazał odnowienie kontraktu ustanawiając jako sumę dzierżawną 100.000 mkp. a zatem kwotę czynszową nie odwołującą nawet w przybliżeniu wartości drukarni. Kontrakt ten ma być podpisany dzisiaj tj. 24 lutego.

Podpisanie kontraktu byłoby przyznaniem ze strony skarbu państwa subwencji dla PPS. Opinia publiczna naturalnie nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego skarbu, który ma w programie najdalej idące oszczędności, stawia sobie za zadanie popieranie pisma socjalistycznego, które w dodatku nie jest pismem robotniczym, lecz organem socjalizujących względnie bolszewizujących jednostek inteligencji.

Spodziewać się należy, że kontrakt na tak śmiesznych warunkach nie zostanie odnowiony.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc marzec!

JULIUSZ MAKAREWICZ.

Warstwy wykształcone a budowa Państwa*).

I.

Jest to znakiem czasu, że dla tematu: „warstwy wykształcone a budowa państwa“ znalazł się prelegent i znaleźli się słuchacze. Przed wojną temat taki miałby siłą atrakcyjną, równą z tematem wypracowania szkolnego o „użyteczności ognia“ lub o „znaczeniu pary dla rozwoju przemysłu“. Zestawienie pojęć takich, jak „warstwy wykształcone“ i „budowa państwa“ budziło dawniej asocjacje myślowe najwyklesze, najprostsze, najpospolitsze, niemal — banalne. Dziś sprawa zestawienia tych dwu pojęć w jeden organiczny związek staje się — problemem, dziś ludzie stojący u steru rządu wzywają inteligencję do pomagania przy budowie państwa, jani dygnitarze snów zachęcają tę samą inteligencję do zrzeszania się i tworzenia związków. Widocznym jest stąd, że ani tzw. inteligencja nie bierze dostatecznego udziału w budowie państwa, ani też inteligencja nie przedstawia w społecznym ugrupowaniu takiego zwartej bloku, jak inne warstwy społeczne.

Jest to zjawisko niezmiernie zajmujące z tego względu, że u kolebki odrodzonej państwowości polskiej, przed trzema laty, żadna piastunka nie śpiewała tak pięknej pieśni o potrzebie inteligencji, przeciwnie rozlegały się ponure pomruki o zubożeniu klas wykształconych dla budowy Polski ludowej. Słyszało się w Sejmie mowy całe o tem, jak to nie potrzeba zawodowych sędziów, bo każdy ohywał wie, co jest słusznym i prawnym, a ten przeważający w debatach słał prosty, chłopski rozum, który wszystko potrafi załatwić w sposób najtrafniejszy...

Polska przeżywa obecnie proces dziejowy, który w historii cywilizacji zjawia się nie poraz pierwszy; wiadomym jest, że od czasu do czasu szerokie masy wyrwywają się z pod kierownictwa warstw wykształconych w imię powszechnej równości, w imię negacji wyższości umysłowego przygotowania, w imię jakiegoś nieokreślonego programu przebudowy społeczeństwa od podstaw. Przeżywamy obecnie, do pewnego stopnia, sytuację tak dobrze znaną z podręczników historii rzymskiej, kiedy to plebs urządził tzw. secesję in montem sacrum, dla zaznaczenia, że z podprzewagi patrycjuszów zamysła się uwolnić. Wówczas to patrycjusze wyciągnęli rękę do zgody a ich przedstawiciel Menenius Agryppa wygłosił owo znane porównanie stosunku warstw społecznych do roli żołądka względem organizmu ludzkiego. (Menenius Agryppa możnaby uznać za pierwszego socjologa ze szkoły tzw. organicistów).

Dziś sytuacja jest o tyle inna, że otrzeźwienie zdaje się przychodzić w obozie tzw. ludu, powiadam „zdaje się“, gdyż nie wiadomo, czy te wezwania, które słyszymy, pochodzą tylko od jednostek, które ujawniły ster rządów stwierdziły położenie rozpaczliwe, czy też wezwania te są wynikiem zdrowego instynktu samozachowawczego wśród mas.

Niezwykłą tę sytuację wypada zanalizować i sięgnąć do jej podłoża historycznego i socjologicznego.

Jesteśmy świadkami zjawiska, które zdaje się za-

* Odczyt urządzony staraniem „Ligi Katolickiej“ 21. lutego 1922.

dawać kłam wszelkim zasadom o sztuce rządzenia i sztuce ustawodawstwa. Powszechnie przyjmowało się do niedawna, że rządzić, budować państwo, państwem administrować powinni ludzie najbardziej fachowi, najbardziej przygotowani, najmądrzejsi, a skoro tak, należy starać się o to, by wychowywać jednostki ludzkie możliwie najstaranniej, by dostarczyć państwu materiału na rządcy. Wszak Plato tworząc swoją, utopistyczną zresztą, teorię o państwie, domagał się podziału społeczeństwa na trzy klasy: wytwórczą (rolników i przemysłowców), wojowników, mających bronić granic państwa i rządczą, których nazywał mędrcami-filozofami. Konieczność przysposobiania sobie materiału na rządcy podkreślał w ustępie o wychowaniu młodzieży, odbywającym się, według jego programu, na rachunek państwa, z pominięciem rodziny.

A jednak w sąsiedniej Rosji rozlega się głos — tępić inteligentów „do tej gramoty“, a jeżeli młodzież systemem platońskim wychowuje się na rachunek państwa, to nie nato, by jej dać możliwą sumę fachowej wiedzy a nato, by nowe pokolenie wzrastało w pojęciach komunistycznych i nie stanowiło groźnego niebezpieczeństwa dla terrorystycznego rządu. U nas słyszy się często pomruki nienawiści pod adresem już nie tylko klas posiadających, lecz wprost i zw. inteligentów.

Zdawałoby się mogło, że tam, gdzie rozlegają się hasła niechęci pod adresem ludzi wykształconych, rządy sprawować muszą analfabeci, jako wykładowcy społecznej niechęci do cywilizacji. Tak jednak nie jest, nawet w czasie rządów najradykałniejszych, kiedy wprost ulicznych motloch sansculotów rozstrzyga o tem, kto ma dzierżyć władzę, jak w czasie wielkiej rewolucji francuskiej, nawet wtedy zjawiają się u steru ludzie, nie tylko umiejący czytać i pisać, ale co więcej mający za sobą studia akademickie, wykazujący się dorobkiem literackim, często o podkładzie naukowym. Jesteśmy wtedy świadkami ciekawego, niemal paradoksalnego zjawiska: inteligencję się tępi, a ci, którzy to systematycznie tępienie prowadzą, należą sami do klasy ludzi wykształconych, często pochodzą z rodzin, o dawnej, dziedzicznej kulturze.

Okazuje się, że wielkie prawo społeczne, domagające się od rządcy pewnej sumy wiadomości, zwycięża nawet w czasie największych społecznych paroksyzmów. Czy ci inteligenci, których wyrzuca na wierzch faja rewolucji, są najmądrzejszymi w narodzie, czy posiadają wiadomości fachowe, właśnie do rządzenia potrzebne, czy rządzą dobrze, to inna sprawa, ale faktem jest, że w czasie wielkiej rewolucji francuskiej, w epoce największego radykalizmu i największego terroru rządy we Francji sprawowali ludzie tacy, jak Marat, z zawodu lekarz, autor dzieł z dziedziny fizyki, filozofii i nauk społecznych, Danton, adwokat, Robespierre, adwokat i prezes akademii w Arras.

Nie byli to więc analfabeci.

Cóż dzieje się w dzisiejszej Rosji? Jesteśmy świadkami tego samego zjawiska, obecni oligarchowie, sprawujący rządy, jak członkowie zwartej frakcji, w dobrze zrozumianym własnym interesie trzymający się solidarnie, bojący się, jak ognia, choćby parodji parlamentarizmu, oparci na czteryściankach i wojsku, tępiący inteligencję, jako warstwę społeczną, ludzie ci należą sami do kategorii ludzi inteligentnych, wiele widzieli, podróżowali, odbywali studia zagranic-

ca, redagowali pisma, wydawali książki.

Dlaczego jednak rządy oligarchów, opierających się wprost i bezpośrednio na masach, pozyskiwanych frazesem i mirażami nieiszczalnej przyszłości, tolerowaniem bezprawia, na masach trzymanych terorem przy pomocy ad hoc utworzonej soldateski, dlaczego rządy te są nietrwałe, dlaczego rządy takie polają kraj na brzeg przepaści, dlaczego pociągają za sobą ruinę ekonomiczną i uciążliwą, dlaczego rewolucyjne asygnaty francuskie lub sowieckie ruble były, czy są, bezwartościowym kawałkiem papieru? Bo to są rządy inteligentów wprawdzie, ale prowadzone bez pomocy szerokiej warstwy inteligencji prawdziwej, co więcej prowadzone w kierunku jej wytopienia. Dlatego, że rządy te nie mają oparcia realnego o rzetelną wiedzę i fachowe wiadomości tysięcy ludzi inteligentnych, dlatego, że państwo nie stoi tylko kilku, lub kilkunastu jednostkami, choćby nawet zdolnymi, lecz stoi strukturą misterną i skomplikowaną, opartą o setki tysięcy ludzi fachowych i państwu oddanych. Takich ludzi pozyskać dla utopii niezgodnej ze zdrowym rozsądkiem, rozbijającej się o rzeczywistość i o naturę ludzką — nie można.

Bywały państwa rządzone za czasów monarchii absolutnej przez monarchę łępego i nieudolnego, lub przez kamarylę dworską egoistyczną i krótkowzroczną, a jednak trzymały się dzięki tradycji i urządzeniom z lepszych czasów, dzięki doborowi dobrych funkcjonariuszów, pilnujących maszyny państwowej. Bywały czasy absolutyzmu maskowanego w państwach konstytucyjnych, kiedy parlament nie funkcjonował, a jednak maszyna państwowa nie stawała, do brobył był i wzrastał, bo państwo i jego budowa opierała się o podstawę realną, wynikała z logiki stosunków społecznych.

Maszyna państwowa wymaga do swej obsługi ludzi kwalifikowanych, nie tylko u szczytu, ale przede wszystkim u dołu, państwa nie zbudują i nie poprowadzą jednostki, nie mające poparcia całej armii współpracowników, stojących na wysokości zadania.

Cóż jednak robią oligarchowie-terorysty? Oparci o tłum, żądny krwi, o najniższe instynkty motlochu, wypowiadają wojnę — inteligencji, niszczą ją systematycznie, pod pozorem tłumienia kłosań kontrrewolucyjnych, zabijają ją albo wprost, albo pośrednio — przez wygłodzenie. Nie dopuszczają jej do współpracy, lecz tępią. W ten sposób pada cała struktura państwowa, bo wytopionej inteligencji, owych domniemyanych czy rzeczywistych kontrrewolucjonistów nie można zastąpić. Dlaczego? Z powodu bardzo prostego; oto radykalne doktryny rewolucyjne, czy to we Francji, czy w Rosji opierają się o utopię; na to, by w nią wierzyć, trzeba być fantastą, a fantastów, ludzi psychicznie niezrównoważonych, nie ma szczęście zbyt wielu. Pozostaje druga kategoria ludzi, niesumiennej karierowiczów, którzy wynajmują się wbrew własnemu przekonaniu, tych jest więcej, ale ci pchają się do szczytów, tych nie zadowolni szary był cichego pracownika państwowego, nie zaspokoi ich apetytów szara egzystencja, oddanego państwu urzędnika-patrioty. Powstaje luka, maszyna państwowa staje dla braku obsługi. Im silniejsze tępienie niezawisłej, patriotycznej inteligencji, tem bardziej zapada państwo w trzęsawisko nędzy i anarchii.

Ruina Rosji polega nie na tem, że rządzą nią fantasty, ale na tem, że tępią oni ludzi realnej pracy i rzetelnej wiedzy, a nie mogą ich zastąpić innymi.

PAWEŁ BOURGET.

5)

Porwanie.

(Dokończenie.)

Jeżeli nie matka, któż to chciał naśladować jego pismo? Serdeczna tajemnica obecnego życia tej nieszczęśliwej kobiety tkwiła w tem wniosłem i naiwnem zarazem kłamstwie, umieszczonem na adresie pakunku — on jednak był zawsze ojcem tego dziecka, ojcem, który mógł i powinien był powrócić, o którego odejściu dziecko nie powinno było nigdy dowiedzieć się, zachowując mu na zawsze miejsce w młodem serduszk. To też matka strzegła tej pamięci ojca w myślach dziecka, zdobywając się na bohaterką a pełną finezji chytryść; o zapobiegliwości jej świadczył podarunek gwiazdkowy dla syna, o wytrwałości liczne jego portrety w sypialni. On zaś — bohater tego niezwykłego romansu między matką i dzieckiem — stał w tej chwili wpatrzony nieruchomo, z twarzą wykrzywioną zdziwieniem, w podarunek bez jego wiedzy, że w jego imieniu uczyniony synowi. Na swem ubranu sportowem, porozdzieranem tu i ówdzie, na podrapanych do krwi rękach nosił ślady swej złodziejskiej wycieczki. W takim stanie i w takim stroju stał przed zwierciadłem, odbijającym zarazem cichy spokój życia rodzinnego. Patrzył dokoła tej alkowy, na te dziecenne trzewiczki, na podarunki powiązane szatanie i czuł się prawdziwym zbrodniarzem... Cóż go teraz obchodziło, że Julia czeka na niego!... Jakże ona była teraz daleka od niego!... Czy naprawdę miał on po pełni zbrodni, dla której znalazł się aż tutaj, czy naprawdę miał porwać tego dzieciaka, w którego duszy matka tak widocznie podsycała ustawicznie kult dla ojca?... Porwać go! Oddać go w ręce tej istoty, która budziła w nim zawsze tylko zmysły, tylko namiętności, prawda upajające, ale tak niskie, tak płynące tylko z gorącej jego krwi!... Upłynęło kilka

krótkich chwil — są jednak i moralne wstrząśnienia podobne do tych fizycznych, które w mgnieniu oka pobudują komórki mózgowe — i w tych kilku chwilach i kochanka i życie dotychczasowe wydało mu się tak obmierzłym i takim napełniło go przerażeniem, że głośno: „nie — nie!“ wypowiedziane w następnym momencie nie miało już nic wspólnego z temi słowami: „dalej do dzieła“, które wypowiedział wdarłszy się do tej komnaty... Dźwięk bijącego zegara obudził go jak ze snu. Duża wskazówka wskazywała na szóstą, było pół do pierwszej... Pasterka w kaplicy kończyła się... Żona mogła go zejść tutaj lada chwila. Nie, nigdy... Cichutko, żywo, skradając się na palcach i ostrożniejszy ręką świecę, wszedł do pokoju, gdzie spodziewał się zastać śpiącego syna. Ujrzał łóżeczko, na którego poduszczkach widać była niewinna główka z oczyma znużonemi, z otwartymi ustami wśród wichury złocistych włosów. Regularny oddech tej cudnej istoty nie zmienił się za zbliżeniem się ojca, który pochylwszy się dotknął ustami usteczek dziecka — swego dziecka — dla którego — dzięki matce — pozostał jeszcze, dotychczas dobrym dzieckiem, przyjacielem i ojcem!... Potem znowu cichutko, skradając się na palcach i ostrożniejszy dłoń świecę, znalazł się z powrotem w salonie, w następnym pokoju, na terasie... Natężył słuch... Pasterka jeszcze nie skończyła się. Z śmiertelną obawą, aby go kto nie zobaczył, chociaż wychodził z tej willi z przodem rękoma, nie wykonawszy potwornego swego zamiaru, zwiesił się znów z balustrady i skoczywszy na ścieżkę zniknął w cieniach parku.

III.

— „Sam!...“ wykrzyknęła Julia, gdy wchaneł przeskoczywszy parkan znalazł się znów koło niej. „Nie znalazłeś go? Spotkałeś ludzi?... Czemuś taki błąd? Trzęsiesz się? Mówże, mów!“

— „Chodźmy, chodźmy“, mówił de Rourre drzącym głosem, nie odpowiadając na pytanie dziewczyny, która nalegała uwieszać u jego ramienia:

— „Powiedzże prawdę. Brakło ci odwagi — co? Bałeś się?... Naraz wybuchnęła szyderczym śmiechem. „Albo może Twoja żona...“

— „Przestań mówić o niej. Zabraniam ci!“ — przerwał jej uwalniając się od jej ramienia tak gwałtownie, że aż krzyknęła. „Słyszysz? zabraniam ci...“

Głos miał dziwny a w twarzy wyraz takiej dzikości, że kobieta umilkła. Cóż się stało, że te minione pół godziny tak bardzo go zmieniło? Skierowali się znów na drogę do samochodu, de Rourre nie próbował już nawet udawać spokoju. Gdy zabłysnęły przed nim światła migocące wśród nadmorskiej sośniny, odezwała się głosem pełnym zniechęcenia:

— „Zatem wracamy do Marsylii. Nie mam ochoty włóczyć się po świecie... Kiedy się nie udało, wracam do Paryża, do teatru, będziesz mógł myśleć wyłącznie o sobie...“

— „Rób, co ci się podoba“ — odpowiedziała. — „Wszystko mi jedno, byleśmy stąd byli jak najdalej i... jak najrychle!“

Po raz pierwszy ta kobieta odczuła, że żona tkwi w sercu tego człowieka silniej niż ona, chociaż ona właśnie doprowadziła go na skraj zbrodni. Niezdolna wytłumaczyć innemi przyczynami jak niebezpieczeństwem tego przewrotu, który obalał tyle przez nią pieszczony w myślach plan szantażu, rzuciła przez zęby, gdy samochód ruszał: „Nędzny tchórz!“, ale de Rourre nie słyszał tego nawet. Przez szybę pojazdu patrzył, jak oddalały się i nikięły niby mary sosny rosnące na wzgórzach, a dusza jego zapadała w jakąś bezbrzeżną rozpacz, na dnie której tlił przecież nikły promyk nadziei. Skoro żona jego starała się, aby dziecko zostało zawsze pamięć ojca, czy zechce sama przyjąć go znów, gdyby wrócił kiedykolwiek?... Wrócić? Czy znajdzie kiedy dość sił na to? I zwracając wrok ku swojej towarzysze, która obserwowała go kąciokiem oczu — jak tygrysyca, nie spuszczać z uwagi jednego ruchu swej ofiary — czuł z drżeniem każdego nerwu, że ją nienawidzi równie tyle, co i kocha.

Wiadomości bieżące

Lwów, 22 lutego.

TEATR WIELKI.

W piątek 24 lutego o godz. 7:30 „Szkoła żon”.
W sobotę 25 lutego o g. 3:30 przedstawienie staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży „Tańce narodowe, pieśni, opowiesci itd.” w wykonaniu młodzieży szkolnej.
O godz. 7:30 „Carmen” opera.

TEATR MAŁY.

W piątek 24 lutego o g. 7:30 „Carewicz” sztuka.
W sobotę 25 lutego o g. 7:30 „Kłopoty p. Złopolskiego” farsa.

TEATR NOWOŚCI.

W piątek 24 lutego o g. 7:30 „Miliarderzy” opera w 3 aktach.
W sobotę 25 lutego o g. 7:30 „Hiszpańska mucha” farsa w 3 aktach.

„BAGATELA”.

1) Część koncertowa: pp. Noskowska, Struwe, Rentgen, Kamiński, Dawidowicz, Horoszyński i in. 2) Ostatnie występy światowej sławy duet „N. Musanowa i A. Fortunato”. 3) „Kameicznik” skeich w 1 odsłonie. 4) Obraz z życia lwowskiego w 1 akt. „Karjera hołsztaplerska Dzisiaj”.

Apollo. „Człowiek o żelaznych nerwach”. Harry Liedtke jako „Człowiek bez nazwiska”

Biuro koncertowe M. Tuerka: Środa 1 marca: Dr. Marek BAUER, skrzypce.

Zapowiedziany na dziś piątek koncert pianistki Marii Pińskiej zostaje z powodu zaniechania artystki na kilka dni odroczone. Zakupione bilety zachowują ważność.

KOMUNIKATY

— **W Związku Ludowo-Narodowym** przy ul. Pańskiej 11, dzisiaj ogólnie zebranie wszystkich członków. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad sprawami poruszonemi na poprzednich zebraniach, jakoteż uchwalenie rezolucji. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz.

— **Polskie Tow. filozoficzne.** W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się o g. 8 wiecz. w Seminarjum filozoficznym Uniwersytetu 227 posiedzenie naukowe, na którym p. dr. Zofja z Państwskich Drexlerowa zagaje dyskusję nad artykułem prof. Kotarbińskiego p. t. O potrzebie zaniechania wyrazów „filozofia”, „filozof” itd.

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** VII. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 6 wiecz. w Poliklinice. Pokazy: kol. Nowicki i Vrabetz. Wykłady: kol. Sabatowski: Polskie miejsca klimatoterapeutyczne gruźlicy. Kol. Mosler: Stan walki z gruźlicą w województwie lwowsk. Kol. Selcer Marcin: Rozpoznawanie i leczenie gruźlicy na podstawie materiału z sanatorium w Hołosku. Kol. Węgrzynowski: Sprawozdanie lekarskie za rok 1921, z poradni Tow. walki z gruźlicą.

— **Polskie Tow. Politechniczne** urządza cykl odczytów p. t. „Problem nowoczesnego stylu w architekturze polskiej”, które wygłoszą o g. 6:30 wieczór w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) dn. 1 marca (środa) ks. dr. Władysław Żyła, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, dn. 7 marca (wtorek) arch. Witold Mankiewicz, prof. Politechniki, dn. 8 marca (środa) dr. Józef Piotrowski, konserwator zabytków, dn. 14 marca (wtorek) arch. Wł. Klimczak, prof. Politechniki.

— **Ogólny wiec manifestacyjny** pracowników państwowych wszelkich dykasterji odbędzie się w niedzielę 26 bm. o g. 10 rano w sali Sokół-Macierzy. Wiec zwołuje miejscowa Komisja porówniewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych.

— **„W raju bolszewickim”,** komedję 3 aktową J. Gelli i H. Cudnowskiego odegra w niedzielę 26 bm. „Scena Gwiazdy”. Początek o godz. 7 wiecz.

— **Zarząd okręgowy lwowskiego TNSW.** odbył oregdaj posiedzenie, na którym sekretarz prof. E. Tenczyn, odczytał sprawozdanie z działalności lwowskiego okręgu w ostatnim okresie. Okręg lwowski liczący 800 członków i trzydzieści kilka kół prowincjonalnych prowadził w ostatnich czasach ożywioną pracę. Wydawano „Muzeum” organ naukowy TNSW., przez jakiś czas redagowano też „Wiadomości Lwowskiego Okręgu” zajmowano się sprawą kolonii wakacyjnej TNSW. w Podsobniu. Komisja personalna TNSW. podjęła starania o utworzenie katastru nauczycielskiego, komisja planów i podręczników dążyła do ustalenia postępowania przy wykonywaniu nowych ministerjalnych planów nauczania. Zarząd interwiewował w wielu sprawach ogółu nauczycielskiego z pomyslnym skutkiem.

— **O ochronę przyrody.** W sali Instytutu geologicznego odbyło się wczoraj posiedzenie Oddziału Państwowej Rady Ochrony przyrody. Prof. Krzemieniecki mówił o wymierających gatunkach drzew, jak cisach, limbach, specjalnej flory Tatr, prof. Pawlikowski przedstawił organizację Państwowej Rady ochrony przyrody, omówił wniesiony do sejmiku projekt ustawy o ochronie rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Prze-

wodzący lwowskiego oddziału prof. Kozikowski złożył następnie sprawozdanie z działalności PROP., której najważniejszym sukcesem jest utworzenie rezerwatów leśnych w Białowieży, Knaźdworze i w kilku miejscach w Karpatach. Rezerwatów tych nie śmie dotknąć siekiera. Po przemówieniu dr. Szafera posiedzenie zamknięto.

— **Danina państwowa.** Izba skarbowa we Lwowie komunikuje: Liczni płatnicy daniny opierający się na postanowieniach art. 46 i 47 ustawy o nadzwyczajnej daninie państwowej wnieśli prośby o odroczenie względnie rozłożenie na raty na okres 12 miesięczny przypadającej od nich do zapłaty kwoty daniny. Izba skarbowa zwraca uwagę tych wszystkich płatników, że udzielenie takiego odroczenia względnie rozłożenia na raty może nastąpić tylko pod warunkiem wymienionym w części I. art. 44 tj. jedynie w tych wyjątkowych wypadkach, w których dopełnienie obowiązku wypłacenia daniny zagrażałoby egzystencji ekonomicznej płatników. Ustawa zatem ograniczyła możliwość udzielenia wspomnianych ulg do wypadków nader wyjątkowych, a to z powodu, że danina spłacona nie szybko lecz w długim okresie czasu, nie da tych wyników finansowych i nie sprowadzi tych skutków gospodarczych, jakie były zamierzone. Izba skarbowa zgodnie z brzmieniem i intencją ustawy będzie badała skrupulatnie czy co do każdego petenta zachodzą ustawowe wymogi i jeżeli udzieli odroczenia lub rat, to na czas krótki, a tylko już w bardzo wyjątkowych wypadkach na pełnych 12 miesięcy.

Wobec tego przestrzega się interesowanych przed beztrudnym wyczekiwaniem decyzji Izby skarbowej i zaleca się wczesne przygotowanie kwoty potrzebnej do uiszczenia przepisanej daniny, aby uniknąć ustawowych a dotkliwych następstw nieterminowego płacenia daniny (5 proc. miesięcznie od zaległej kwoty i znaczne koszty egzekucyjne).

Zwraca się uwagę, że o ile daniny nie uiszcza się w markach polskich lecz w innych walorach (obligacje 5 proc. długoterminowej pożyczki lub obce waluty) wskazanych w art. 51 ustawy, to wypłatę można skutecznie jedynie w kasach skarbowych (art. 65 rozp. wyk.).

— **Sprostowanie.** Do wczorajszego artykułu nazwanego p. t. „Zamiast Genui — Belgrad” wkradły się dwa błędy, które niniejszem prostujemy. W 10 wierszu od końca artykułu zamiast „żywsze” ma być „zyszcze” (Polska zyszcze należyte miejsce w koncercie małej ententy bez odzierania palmy pierwszeństwa p. Beneszowi). W ostatnim wierszu artykułu zamiast „odrodzoną” ma być „odroczoną” (konferencja w Genui).

Z KARNAWAŁU.

— **Na zakończenie karnawału** urządza Komitet zabawy Związku Lud. Nar. dnia 27 lutego — w poniedziałek — zabawę taneczną z kotyliem we własnej sali przy ul. Pańskiej 11, l. p. Zaproszenia odbierać można w piątek i sobotę od godz. 7—8 wieczorem tanie.

— **Podróż Teatralna** w Teatrze Wielkim staraniem Związku artystów Scen Polskich we Lwowie odbędzie się dnia 27 lutego 1922 roku o godz. 11-tej w nocy. W nader urozmaiconym programie udział biorą artyści trzech Teatrów Miejskich. W czasie programu niezależnie od produkcji tańce na sali. Bilety (w cenie od 800 mp. do 1500 i 10000 mp. za łożę) wcześniej do nabycia od dnia 22 lutego od godz. 10-tej rano do 1-szej w południe i od 4-tej popoł. do 7-mej wieczór w Sekretarjacie Zarządu artystów miejskich — Teatr Wielki.

— **Związek Inwalidów wojennych** Rzeczyposp. Polskiej Koło Lwów, urządza w niedzielę 26 lutego 1922 wielki wieczór taneczny w salach Strzelnicy Miejskiej, ul. Kurkowa 23. Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy inwalidów, wdów i sierot we Lwowie i na fundusz domu własnego dla Polskiego Stow. B. K. N. P. M. Ś. we Lwowie.

— **S. K. S. Lechia,** jak już donosiliśmy urządza dnia 28 lutego br. w przepięknie udekorowanych salach Kasyna Oficerskiego „Pożegnanie karnawału”. Liczny komitet z mjr. Sniadowskim na czele, który przyjął wodzirejostwo, pracuje od miesiąca nad niespodziankami i kotyliem. Zaproszenia można otrzymać w Sekretarjacie klubu codziennie od godz. 7—9 wieczorem przy ul. Zimorowicza 8 (Sokół-Macierz).

— **Pocztowe Kółko Muzyczne** we Lwowie urządza dnia 27 lutego 1922 w sali Kongregacji Kupiectwa Polskiego przy ul. Czarnieckiego 1, II. p. ostatnią karnawałową zabawę taneczną z różnymi niespodziankami. Początek o godzinie 9 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w Wydziale II. D. dyrekcji poczt i tel. pl. Smółki 3, I. p.

Z KRONIKI KRYMINALNEJ.

— **Kieszonkowcy** grasują dalej. Wczoraj w wozie tramwajowym „UL” jakiś kieszonkowiec odciął srebrną torebkę pewnej pani, poczem zeskoczył z wozu i zaczął uciekać. Za uciekającym puścił się w pogoń p. Pastuszynski, nie zdolał go jednak ująć. Policja jest na tropie złodzieja.

— **Ecna rewolty więźniów** w aresztach wojskowych. W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie

wojskowym rozprawa przeciw inicjatorom rewolty więźniów, jaka w aresztach na Zamarstynowie miała miejsce w dniu 28 grudnia ub. r. W dniu tym klucznik Drozdowicz wyprowadził z celi dwu aresztantów, Falkiewicza, skazanego za rabunki na 10-letnie więzienie i S. Wojskiego celem przyniesienia kawy z kuchni więziennej. Drozdowicz otworzył niebawem drzwi drugiej celi i poleciał aresztantom Balcarkowi, Biedzie i Landesowi wyjść po kawę. Ci już od kilku dni powzięli plan rozbrojenia warty i przedsięwzięcia ucieczki, to też szer. Bieda dał hasło: „Vorwärts” a jego towarzysze rzucili się na klucznika i na stojącego na posterunku szer. Zweigmanna. Bieda chwycił klucznika za gardło i zaczął go dusić, inni zaś rozbroili posterunek, poczem rzucili się do ucieczki. Klucznik wyrwał jednemu z więźniów karabin i strzelił za uciekającymi i ranił Balcarkę. Zaalarmowana straż więzienna ujęła uciekających więźniów z wyjątkiem Falkiewicza, który zbiegł. Wczoraj stanęła sprawa rewolty przed sądem wojskowym, któremu przewodniczył pułk. Lukowski. Na podstawie przeprowadzonej rozprawy Bieda skazany został na 3 lata i 3 mies. ciężkiego więzienia, sprawę Landesa wyłączono z powodu potrzeby zbadania jego stanu umysłowego, wreszcie Balcarek stanę wkrótce przed sądem cywilnym, oskarżony o tę samą zbrodnię, gdyż już poprzednio został wydany z wojska.

Z Rady miejskiej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej załatwiono cały szereg spraw pomniejszych.

R. Thulie poruszył sprawę skandalicznych stosunków tramwajowych, narażających mieszkańców Lwowa na częste przykroście.

Prezydent Naumann obiecał zająć się tą sprawą.

R. Sudhoff poruszył sprawę dostawy papieru, rekwizytów kancelaryjnych itp. dla biur rządowych. Dostawy te uskuteczniłi dawniej kupcy lwowscy, obecnie zaś oddano to kupcom warszawskim. P. Sudhoff zwrócił się do prezydium z prośbą poruszenia tej sprawy w Warszawie.

R. Maksymowicz referował sprawę wydzierżawienia restauracji w parku Kościuszki. Restaurację wydzierżawiono p. Kościukowi.

Następnie powzięto uchwałę, która postanawia oddawać miejsca targowe nie w drodze licytacji, lecz indywidualnie na podstawie cen ustalonych przez komisję targową, a następnie, by z ogółu miejsc targowych czwartą część tychże przeznaczyć dla inwalidów z tem, że pierwszeństwo mają inwalidzi obrońcy Lwowa, a po nich inwalidzi z wojska polskiego, przynależni do Lwowa.

Również powzięto ważną uchwałę gwoili, rozweselenia mieszkańców „Lwiewo Grodu”, a mianowicie w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu bawić będzie we Lwowie cyrk Civizilego z Warszawy. W tym celu odstąpiono pod budowę pawilonu dla tego cyrku plac powstały przez zasypianie śmieciai lwowskimi Stawu Pelczyńskiego.

Dodatek dla profesorów Szkoły wyższej.

Warszawa. (PAT.) Komisja administracyjna przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o gminnej ordynacji wyborczej.

Komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła w myśl wniosku rządowego dodatek naukowy dla profesorów wyższych zakładów naukowych. Dodatek ten wynosić ma 50 proc. sumy dodatku drożyznianego. Projekt komisji oświatowej żądający, aby dodatek ten podwyższyc do 75 proc. dodatku drożyznianego nie uzyskał większości.

P. Kaczyński referował wniosek p. Bliźnińskiego w sprawie opieki społecznej. Komisja przyjęła rezolucję zgodną z wnioskiem komisji ochrony pracy.

P. Moraczewski przedłożył wniosek nagły, wzywający rząd do przedłożenia budżetów i zamknięć rachunkowych z gospodarki salin galicyjskich oraz do przedłożenia kontraktów w sprawie salin w Kałuszu. Wniosek ten przyjęto. Przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że rząd ma zamiar oddać w dzierżawę saliny galicyjskie z tego powodu, że wydajność pracy robotnika w przedsiębiorstwie rządowym jest kilkakrotnie mniejszą aniżeli w przedsiębiorstwach prywatnych.

Nekrologia.

Olga z Marcinkowskich Marłowska
żona profesora Uniwersytetu poznańskiego
zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w 40 roku życia dnia 15 lutego 1922. Pogrzeb odbył się dnia 18 lutego br. w Poznaniu. R. OZINA. 849

Dział ekonomiczny.

Ceny przeciętne za bydło.

W czasie od 5 do 18 bm. płacono w handlu hurtowym za bydło, trzodę chlewną i produkta zwierzęce we Lwowie i w województwach Lwów, Stanisławów i Tarnopol następujące ceny wytyczne:

I. Bydło: (za 1 kg żywej wagi) woty a) od 400 do 500 kg 200—250 Mp., od 250 do 400 kg 180—250 Mp.; krowy 200—250; buhaje 160—250; hable 180—200; cielęta 200—230; świnię: (towar praski) do 365; od 60 do 150 kg do 330, sztukę grubą do 360.

II. Zwierzęta bite w całych sztukach względnie w ćwiartkach: Bydło rogate: (za 1 kg) grube sztuki trzody pierwszej klasy 400—480; drugiej kl. 300—370; trzeciej kl. 260—300; zady pierwszej kl. 300—330; drugiej klasy 280—290; habłina: cielęca, w całości 230—250; nierogaczna bita w całości 400—490.

III. Skóry bydłowe: Solone 475—560; świeże o 10 proc. taniej; skóry końskie za sztukę 4500—5500; skóry cielęce: z uboju lwowskiego za sztukę 3000; z uboju prowincjonalnego 2500; skóry owcze za sztukę z wełną niską, transakcja.

IV. Produkta uboczne: Łój jadalny (1 kg) 530; dla celów przemysłowych 380—450; topiony 300—325.

V. Wyroby garbarskie „ceny fabryczne, zwykła ogólna od 20—35 proc., przeciętnie 25 proc.): Krajowe dehowe (1 kg) suchy bołechowski 3000—4000; bukacizny 3000—3700; cielęce 3000—3700; suchy (wielkopolski) 2500—3000; chromy: czarne boksy cielęce lub bydłowe (za stopę) 800—1000; kolorowe 1000—1200; chevreau krajowe 800—1000; chodakowe w całych sztukach (1 kg) 2000—2500; boki z cholewkami 1600—2000; słupce za 1 kg 3200—4000; skóry rymarskie: błonk czarna w połówkach za 1 kg 3000—3700; skóry zagraniczne, ceny fabryczne: skóra podszewowa w połówkach (1 kg) 2600—3000; krupony 3900—4700; biele krupony 2800—3500; boki 1500—1800; główki 2000—2500; pasy szyte transmisyjne 5000—6000; boksy niemieckie i francuskie, sorta B) (za 1 stopę) 1250—1500; chevreau czarne 1250—1500; chevreau kolorowe 1400—1700; boksy kolorowe francuskie 1800—2250.

VI. Jaja świeże skrzynia 24 kóp 63000—65000 Mp.

Opinia Francuza.

Podczas bankietu federacji przemysłowców i kupców francuskich p. George Bienaimé wygłosił wypracowany referat o Polsce i rozwoju jej życia ekonomicznego. Przypominał ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich znalazła się Polska w chwili uzyskania niepodległości. Te niesłychanie trudne początki życia państwowego jeszcze bardziej uwydatniają postępy, które przytem zdołała poczynić. P. Bienaimé wskazał na wydatność podatków, które w I-tym kwartale 1920 r. wynosiły 4 miljardy w IV-tym kwartale tego samego roku wzrosły do 20 miliardów Mp. Osiągnięto znaczne oszczędności przez skasowanie całego szeregu pożyczek, szczególnie budżetu wojskowego. Należy się spodziewać, że r. 1922 będzie dla Polski pierwszym rokiem prawdziwego pokoju. Produkcja rolna Polski dosięgnie wkrótce stopnia przedwojennego, co umożliwi eksport produktów rolnych na wielką skalę. Rozwinał się znacznie polski przemysł węglowy, solnarny i młynowy. Kończąc p. Bienaimé zaznaczył, że te postępy w dziedzinie gospodarczej umożliwione zostały przez jednoczesną odbudowę kolei, zawarcie całego szeregu traktatów handlowych, oraz rozwiązanie kwestii gdańskiej. Ostatnio zawarty traktat polsko-francuski może mieć dodatni wpływ na rozwój stosunków ekonomicznych i wzmocnienie węzłów przyjaźni francusko-polskiej. (AW.)

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

O zniesienie ceny soli, Biuro prasowe ministerjum skarbu komunikuje: Wobec krańcowych pogłosek o mającej rzekomo nastąpić w krótkim czasie niższej cenie soli, które to pogłoski wytwarzała w handlu tym artykułem zastój, ministerstwo skarbu stwierdza, że zmniejszenie cen soli w najbliższych miesiącach nie jest przewidziana.

Polskie towary w Moskwie. Na półkach sklepów ukazały się towary polskie. A więc mydła „Fornalina”, czekolada Fuchsa i Wedla, guziki fabryk częstochowskich, sukna łódzkie, wódki i likiery Baczewskiego i Kantorowicza, gotowe ubrania większych warszawskich konfekcji, długie buty warszawskie firmy Marek i inne. Tabliczka wędłowskiej czekolady kosztuje 45—50 tysięcy sow. rubli, kawałek mydła toaletowego 30—35 tys., butelka likieru 200—250 tys., długie buty do 2 i pół miliona rubli sow.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

(AW.) Pisma donoszą, że gdańska dyrekcja kolejowa zamierza od 1 marca br. podnieść na obszarze w. miasta taryfę kolejową na przystawek towarów i była o 20 proc. Ma to na celu ujednostajnienie frachtów gdańskich z niemieckimi. Senat gdański odnosi się do tej sprawy przychylnie.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 lutego 1922.

Kursa walut w dalszym ciągu wykazują tendencję zniżkową.

W akcjach przemysłowych ruch ożywiony — tendencja zwykła, z wyjątkiem niektórych papierów, które kursów osiągniętych nie otrzymały.

Akcje bankowe bez transakcji.

Papiery lokacyjne. Transakcje w 4 proc. obligacji komunalnych Banku krajowego po 96, w 4 i pół proc. obligacjach komunalnych tegoż banku po 107.

Akcje przemysłowe.

Dłuższy czas bez transakcji pozostające Browary lwowskie — notowano ostatnio 18.000 — płacono dziś po 21.000.

Chodorów po wczorajszym końcowym kursie 3625, rozpoczął dziś od 3500, poczem stopniowo obniżył się do 3575, pod koniec giełdy 3550. Kraków utrzymał kurs 3600.

Cmielów obniżył się na 4400, Karpait płacono po 1950 pod koniec giełdy 1900. Parowozy 1375. Utrzymały kurs Ofkasy, które płacono 5125, 5150 za efektywne, 4900 za nieefektywne.

Rakiszawa awansowała na 3600 i 3625.

Polska Nafta rozpoczęła po wczorajszym końcowym kursie 2300 — dziś 2200 i pod koniec giełdy awansowała na 2225. W Krakowie notowano 2200, 2150, w Warszawie 2400, 2450, transakcje po 2425.

Mocno trzymają się Pezety, które płacono efektywne po 1250, 1275, nieefektywne 1025, 1050, 1075.

Waluty i dewizy. Marki niemieckie płacono 1775 w Warszawie 1790—18.

Berlin transakcje po 18. 1710, 1715, w Krakowie 1790, w Warszawie 1790—1810, transakcje 1795.

Wiedeń we Lwowie i Krakowie bez transakcji, w Warszawie płać 0'635, żądają 0'64.

Pragę płacono dziś 72, 71'50, w Krakowie 70, w Warszawie żądają 72'50, płać 71'50.

London 17200, w Warszawie żądają 17600, płać 17200 bez transakcji.

Zurich 675.

Kursa warszawskie notują: dolary amerykańskie 3915—3835, Belgia 343—340, York 3940, Paryż 362—350.

I. Akcje bankowe za sztukę (wraz z knp. bież. Bank akc. związkowy I do VI emisji 280, 44 50, 700 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 850 — Bank hip. akc. 280, 30, 875 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 35 00, 750 — Bank powsz. kred. 140, 7 — 375 — Bank przemysłowy 280, 42, 650 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 200.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 250 20000 — Tow. Chodorów 140 21 — 3575 3625 3600 Tow. akc. fabr. kart. 140 42 1875 — „Cmielów” fabryk. porc. 1000 — 0000 4350 Fabryka cementu „Portland Szczakowa” 000 00 — Tow. akc. „Galicia” 140 300 150 050 — Tow. Gajota 490 22 50 2350 — Tow. Górka 140 15 40 500 — „Oikos” Zakł. prz. orz. 100 — 300 — 4900 Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów” I. emisji 500 60 — 1350 — „Patria” fabryka papierosów 1000 300 — 4700, „Pezet”, pow. Zakł. bud. 500 — 1225 — „Pocisk” Zakł. amun. 350 900 —, „Polski Glob” 500 100 950 — Polska nafta 500 75 — 2175 —, „Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 35 750 — Tow. Rakiszawa 140 50 3550 — Zakłady elektr. Siersza 200 2400 1325 — Gaz. Zakł. gór. Siersza 140 — 3000 — „Tepege” 700 140 6000 Tow. Zieleniewski 140 42 5600 —, Żegluga polska 140 28 — 450.

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.) Bank Małopolski 4 1/2% 104 50 106 50, Bank hip. gal. 4 1/2% 105 50 107 50, Banku hip. gal. 4% 100 — 102 —, Banku hip. ziem. 4 1/2% 99 — 101 —, „Polsk. Banku kraj. 4 1/2% 106 — 108 —, „Polskiego Banku kraj. gal. 4% 99 — 101 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 107 —, 109 —, Tow. kred. gal. ziem. 4% 102 00 104 00, Banku kred. ziem. gal. 4 1/2% 99 — 101 —.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 225 — 325 — 500 rb. 170 — 220 —, drobne 80 — 100 —, Ruble Dumskie (po 1000) 35 — 45 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble dumskie kie-enki (po 10 i 15) — 10 — 15, Karbowanice po 1000) 1 — 3 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 4 — 8 —, Franki franc. 320 —, 350 —, Franki szwajc. 690 — 740 —, Funt sterling 16700 — 17200 —, Dolary amerykański: 3775 — 3875 —, Dolary kanadyjskie 3300 — 3400 —, Marki niemieckie po 1000 17 25 18 25, po 100 16 25 17 25, (drobne) 15 25 16 25, Lei rumuńskie po 500 27 — 30 —, drobne 25 — 28 —, Liry włoskie 180 —, 200 —, Czeskie korony (po 100 — 60) 65 — 73 —, drobne 00 — 0000 —, Korony austr. niem. stempl. — 0 60 0 65 —.

VI. Dewizy. Londyn 16600 — 17400 —, Paryż 325 — 355 —, Zurich, 690 —, 740 — 000 —, Praga 96 — 74 —, Wiedeń 475 575, Berlin 0 60 0 65, Nowy Jork 3750 — 3850 —, Mediolan 180 — 200, Bukareszt 27 — 30 —.

VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa P. K. P. 7 p.c.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 23 lutego 1922.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3650 — 3850 —, Franki francuskie 340 370 Marki niemieckie 17 — 18 — 17 90 Korony austriackie 0 61 — 0 65 0 00 Korony czesko-słowackie 66 70 68 72

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 23 lutego 1922.

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 325—327 000, 5% m. Warszawy 262 00, 263 00. Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3915—3835 —, kanadyjskie 0000 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 000'00 000'00.

Zurych (PAT). Kursy giełdy z dnia 23/2 1922.

Berlin początkowe 2'35 — końcowe 2'33 — Holandia 196'00 Nowy Jork 51 1 510, Londyn 22'49 22'53, Paryż 46'45, 46'70, Mediolan 25'60 25'70 Bruksela —, 44'13, Kopenhaga — 197'20 Sztokholm — 0'00 0'00 — Chrystjanja — 87'00, Madryt — 81'50, Buenos Ayres 188 —

Praga 9'30 9'15, Budapeszt 0'72 0'72, Zagrzeb 1'57 1'57 1/2, Bukareszt 0 — 0 00, Warszawa 0'14, 0'14, Wiedeń 0'10 0'10 Austr. noty korony stemplowane 0'09 0'09.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 22 lutego.

Silny popyt przy bardzo małej podaży.

Liczne oferty w życie poza Giełdą.

Ceny na ogół o wiele wyższe.

Tendencja zwykła — usposobienie ożywione.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w piątek, o godzinie 11 przedpołudniem.

Przenica: krajowa 74/75 13.000—13.500, żyto: małopolskie 69/70 8.800 9000, jęczmień: małopolski browarniany 7500—7700, jęczmień: małopolski pastewny 7200—7500, owies: małopolski 8000—8400 kukurudza: krajowa 9500 — 9800, kukurudza: rumuńska stacja Siatyn 0000—00.000, ziemniaki: gorzelniarne 2.500—2600, fasola biała 12.600—13.300, fasola: kolorowa 10.400—11.000, groch: polny 9300 — 9.500, groch: Victoria 00 000—00600, bobik: 7.500—7.700, wyka: 6500—7.700, mieszanka: pastewna w z. arnie 5.200 — 5.500, łubin: 5.000—5.500, hreczka: 8.800—9.100, mąka: żytnia 70 proc. 13.200—13.700, mąka: żytnia 60 proc. 14 000 — 14.900, mąka: pszenna 60 proc. 15.700—19.200, mąka: pszenna 50 proc. 21.200—21.700, mąka: pszenna 40 proc. 24.200—24.700, otręb: pszenny 5.000—5.200, otręb: żytni 5.000—5.200, makuchy: lniane i konopne 8.400—8.800, makuchy: rzepa-owe 7.700—7.900, worki: jutowe wyrobu Stralom, Warta Czystochowianka 75 kg. za sztukę 425 —, worki: używane dobre za sztukę 300 —, koniżyna czerwona krajowa naturalna 82.000—88.000, sioma prasowana 2.400—2.600, siano wolińskie 3.000—3.500, siano siodłkie krajowe prasowane 4.000—4.400, rajgrass —, len 17.900—17.500.

Warszawa, Giełda zbożowo-towarowa z 23 lutego 1922 r. pszenica 11300, pszenica franco Warszawa 15.000, jęczmień 8300, owies 8600, mąka pszenna 50 proc. 23000, kukurydza 11500, otręby mączne 6300, otręby żytnie franco Warszawa 6400, otręby pszenne 5400.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

19 lutego.

W Zakopanem ruch niebywały. Szczelnie wypełnione hotele, pensjonaty, restauracje; co krok, jakiś narciarz krajowy lub importowany z zagranicy. Ulicami, ubranymi w chorągwie o narodowych barwach, przeciąga muzyka 1-go pułku Strzelców Podhalańskich, wygrywając marsze i pobudki. Święto sportowe, jak się patrzy. Pochmurny dzień, po wczorajszym świeżym śniegu, rzuca najpiękniejszy teren pismów.

Na dworcu mnóstwo flag i smreków, ubierających napis: Witajcie! Tu wszędzie przy każdym podjeździe część komitetu; żółte odznaki z pomoca skautów ładują gości i ich bagaż w przygotowane sanki. Gość dostaje od razu drukowaną kartkę z adresem wyznaczonyj mu kwatery i jedzie bez nieporozumień wprost do miejsca noclegowego. Pod tym względem organizacja nie zawodzi.

Właściwy brak komitetu organizacyjnego jest w restauracji Karpowicza. Tu ruch największy, jak zwykle w ośrodku akcji, skąd idą rozkazy i prasowe informacje, gdzie schodzą się na jedzenie swoi i obcy. Ot w pośrodku stołek czeskich narciarzy. Ci nie oglądają się na urzędowe Biuro Propagandy. Każdy z nich ma odznakę na ramieniu z narodowymi barwami, nad stołkiem wywiesili taką samą chorągiewkę, a na ścianach restauracji już widne dwa ogromne plakaty z widokami Pragi. Bodaj to mieć zmysł praktyczny, którego nam tak brakuje.

Przed chwilą przybyło saniami 30 Niemców i Słowaków ze Spisza. To przedstawiciele „Korpathen-Verein'u”. Mił nam sąsiedzi, dobroduszy i serdeczni. Miesiąc temu gościli naszych zawodników w Westerville z prawdziwie sportową gościnnością; dziś nas znówu rewizytują.

Jugosłowianie przysłał trzech zawodników; Węgrzy jeszcze nie przybyli.

Z zaciekawieniem spogląda publiczność na przybyszów. Kto też z nich będzie „mistrzem Tatr”? Tak brzmi urzędowy tytuł zwycięzcy w zawodach. Ktoś z gości, czy ktoś z „naszych”? A wśród tych „naszych” staje do biegu niemal cały polski narciarski świątek. Sekcja Narciarska Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem „Czarni” ze Lwowa i Akademicki Związek Sportowy z Krakowa wysyłają swych najlepszych zawodników.

Bieg juniorów, seniorów, pań, skoki, budzący ogólne zainteresowanie bieg sztafetowy, do którego staje 10 zagranicznych a 5 polskich sztafet, bankiet po zawodach, składają się na trozmaicony program. To też na ulicach, w kawiarniach, restauracjach o niczem niemal innym się nie mówi, jak tylko o punktach programu i ewentualnych wynikach zawodów. Liczni korespondenci krakowskich, warszawskich i lwowskich dzienników wypytują o nazwiska klubów i uczestników i sterczenie notują informacje organizacyjnego komitetu. A zakopiańscy fiakrzy zacierają ręce i chwają sobie dobre żniwo. Gości a gości! Znówu pełny pospieszny, a po nim drugi nadzwyczajny kurjer wyrzuci setki przyjezdnych. Na ulicach coraz rojniej i gwarniej.

L. o.

SOLO

POWSZECHNIE ZNANE I LUBIANE ZAPALKI

„Pióro“, „Pistclet“ i „Klucz“

Generalni zastępcy na Polskę „MUNDUS“ Lwów, Refmańska 6.

CENTRALA: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35.

FILJE: Wiedeń, Gdańsk, Bówne.

Dalsze generalne zastępstwa na Polskę:

Fabryki pomp i wag W. GARWEYS we Wiedniu.

pasów BRAC A KIND, Aussig.

waty „Austria“, Zgierz.

Zakłady stalowe RUDOLF SCHMID & Co. Wiedeń.

544

Towarz. Akcyj. e wyrobów gumowych „Matador“ Bratisiewa.

„Carborandum“ i „Electrit“, Stary Benatek

„The Dacubit Comp“ w Wiedniu.

Przedstawiciel i skład szkła tafliowego, sygnałowego i dachowego.

KONKURS

Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie
rozpisuje konkurs na posady:

Instruktorów hodowli bydła, trzody itd.

z siedzibą w miastach powiatowych, które zostaną wyznaczone przy umowie

Pobory zostaną ustalone umową.

Kandydaci winni przedłożyć w odpisie: a) Mesyrykę chrztu, b) Świadczenia odbytych studjów, c) Świadczenia praktycznej pracy zawodowej ze specjalnym uwzględnieniem hodowli bydła itd., d) Odpis dotychczasowego zatrudnienia.

Kandydaci będą obowiązani przed definitywnym, objęciem posady, poddać się egzaminowi z hodowli przed komisją do tego powołaną.

Podania, wraz z wymienionymi złącznikami, należy wnieść do Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, ul. Kopernika 20, w terminie do 15 marca 1922 r.

630

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla biur księgi handlowe, amerykański i kwitariusze poleca „Sarmacja“ Lwów Akademicka 8. 5567

Plugi motorowe i parowe okazynie do sprzedania „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 690

Portepian pianino, fisharmonium kupię zaraz Hanak, Pańska 21. 826

MIESZKANIA.

Misja Amerykańska, Anejska, Francuska. poszukuje różnorodnych pokoi mieszkalnych też na biura. Zgłoszenia w alicyjskie biuro Kopernika 22, telefon 446. 792

Pokój z przedpokojem, z utrzymaniem, do wynajęcia Turecka 3, II, drzwi 14. 833

POSADY POSZUKIWANE.

Agencja Kostiuka Kopernika 19. Poleca rządów ekonomów, pisarzy, leśniczych, nauczycieli, nauczycielki, francuzek, freblanek, ogrodników, kowali, stelmachów, lokajów, gajowców, kucharzy, pokojówek, kucharek wszelką służbę masową, dworską i restauracyjną. 842

Ogrodnik, kawaler, z wykształceniem, z dłuższą samodzielną praktyką, z dobrymi referencjami, poszukuje samodzielnej posady „Fachowiec“ posterestante Białobóżnica. 847

WOLNE POSADY.

Do prowadzenia kursu gotowania we Lwowie poszukuje się od owiedio ukwalifikowanej sily żeńskiej Zgłoszenia zaraz osobiście od 3-4 Oher-tyńska 2, I p. drzwi III. 839

Praktykant z lepszej rodziny znajdzie umieszczenie w handlu delikatesów Włodzimierza Rubla Szajnochy 2. 840

NAUKA I WYCHOWANIE.

Technik z I egz państw. poszukuje lekcji. Zgłoszenia do Admin pod „XY“. 834

RÓŻNE DONIESIENIA.

Kapitał kilkunastomilionowy do cichej spółki w d chów- czarni i cegieł poszukiwany „Czyn“ do Reklamy Prawowej Lwów, Chorążcza 7. 853

Masażystka, długoletnia pracownica Lecnicy ortope- diach, zapale iach stawów, błędnicy, reumatyzmie, artretyz- mie, skrzywieniach kręgosłupa, paraliżach. E. Z. Piasko- wa 3 a, parter, drzwi 1. 714

Do absolutnie bezkonkurencyjnego przedsięwzięcia po- s ukują 2,200 000. Chrzanowski Zimorowicza 6. 844

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskie o 5, poleca się jako pianista na prywatne zabawy. 801

Ważne dla Pań! Gustywnie, przedko i tanio wykonu- je kostjomy, płaszcze, suknie, kra- wiec dams i Józef Flick Blacharska 20, Spólnika sklepem poszukuje tylko śródmieściu. 832

Kto wyleczy gruntownie pod gwarancją chro- nioną. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego za okazaniem kwitu inseracyjnego. 815

CERAMIK

dziel y w technice i chemji, oraz w z stawieniu masy, farb i glazury, także w wy- palaniu, modelowaniu i w przyuczeniu p ersonalu niefa- chowego, poszukuje posady. Zgłoszenia upr. się pod nr. 11240 do biura ogłoszeń „PAR“ Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8. 846

Nasiona warzywne i buraki pastewne pierwszej jakości sprzedaje najtaniej hurtownie i detalicznie firma

J. Spett
Lwów, Mikołaja 5.

NACZYNIA KAMIENNE

ogniotrwałe w wielkim wyborze poleca firma Stanisław Wierzbicki
Magazyn porcelany i szkła, Lwów, ul. Haicka 4.

NACZYNIA EMELIOWANE

i wszystkie kuchenne przybory najtaniej poleca ANTONI HAŁSKI, Lwów, Sobieskiego 3.

854

ZAPROSZENIE na

XXXVII. Ogólne Zgromadzenie członków powiatowego Towarzystwa zaliczkowego

we Lwowie, Stow. zarej. z ograni. poręką, które odbędzie się dnia 7 marca 1922 o godzinie 11 przedpo- ldnem w sali RADY POWIATOWEJ we Lwowie ul. Mochnackiego 4

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i ra- chunków za rok 1921.

2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej co do u- dzielenia Absolutorium z czynności i rachunków za rok 1921.

3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego wy-ku za rok 1921.

4. Wybór czterech członków Rady nadzorczej na trzy lata.

5. Wybór trzech członków Komisji rewizyjnej na rok 1922.

6. Wnioski członków Towarzystwa.

Lwów, dnia 14 lutego 1922.

Z Rady nadzorczej powiatowego Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie stow. zar. zogr. poręką Sekretarz Rady nadz. Prezes Rady nadz. Dr Czarnik mp. W Krzewowicz mp.

Terby srebne

i wszelkie precjoza naprawia szybko, starannie i tanio

W. BUSZEK,
Lwów, Akademicka 69

Z natychmiastową dostawą:

PIŁA 1-stronowa nowa WIERTARKI słupowe do 10, 20 i 40 mm.

TOKARNIA 3 metr. z wy- gnięciem 6 0 mm.

TO ARMA 1, 1 1/2, 2 metr.,

STRUGARKI 350 i 500 mm.

MOTORY ropne 6 HP 110 HP.

MOTOR azowy 16 HP

MOTOR azynowy 12 HP

na kołach.

POMPY Worungtona 1, 1 1/2,

2, 3.

KAMIENIE i maszyny młyn- skie.

PLUG MOTOROWY i parowy

AUTOMOBIL ciężarowy i

osobowy — poleca

Dom handlowy i techniczny

PILOT

Lwów, ul. Batorego 4.

ROBOTY

W ZAKRES DUKARSTWA

W WODZĄCE

PRZYJMUJE

DRUKARNIA

„SŁOWA POLSKIEGO“

LWÓW

UL. ZIMOROWICZA 11-15.

Kamienica jednopiętrowa w jednym z miast przy linii kolejowej Lwów-Przemysł do sprzedania. Adres w Administracji. 745

Węgla grubego kostki, orzecha

pospółki i miału ze Śląska dostarcza na- tychmiast wagonami

Dom handlowy „Energia“ Sp. z ogr. odpow. Kraków, Grodzka 51 Telef. 351 623

KONKURS.

Magistrat miasta Trembowli rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

weterynarza

miejskiego.

Reflektanci winni wnieść podania do Ma- gistratu zawierające:

- 1) Mesyrykę urodzenia,
- 2) Curriculum vitae,
- 3) Dyplom ukończenia Akademii Weterynaryj.
- 4) Urzędowe poświadczenie na wjeź 2 letniej praktyki w zawodzie weterynaryjnym.

Do posady tej przywiązane są pobory IX rangi urzęd. państw.

Po roku nienagannej służby nastąpić może stabili- zacja.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 marca 1922.

Ważne

dla składników obuwia!

Z powodu likwidacji działu obuwia sprzedany zaraz cały zapas własnego, gwarantowanego obuwia jak: męskie, damskie, dziecięce oraz galanteryjne czarne i brązowe po cenach niższej kosztu. Łask. zgłoszenia prosimy kierować do firmy Dom Handlowy Fryberg, Koc i Ska w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 90. 820



UDOSKONALONE MASZYNY

do wyrobu

RAZÓWKI BEMENTOWEJ, PUSTAKÓW BETONOWYCH, Cembrowiny studziennej, rur, słupów i in. poleca

Fabryka Maszyn 318

Rzewuski i Ska

WARSZAWA, ul. Ordynacka 7, Tel. 27-95.

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

KONKURS.

Okręgowy Zakład gospodarczy VI we Lwowie Janowska 5 rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę

owsa, siana i słomy

dla Garnizonu w Żółkwi.

Reflektanci ubiegający się o powyższą dostawę winni wnieść oferty w kopercie zamknięte do O r. Komisji Zakupów przy powyższym Zakładzie do dnia 28 lutego br.

Blższych wyjaśnień co do ilości mającej być dostarczonej paszy dla garnizonu w Żółkwi, udziela codziennie od godz. 11—1 szej Okr. Zakład gospo- darczy VI

Ze złożeniem oferty należy złożyć w K misji gospod. OZG VI wadium w wysokości 200.000 Marek pol., które na wypadek przyjęcia zostanie podwyższone do 5 procent ilości przyjętej.

Oferty nieprzyjęte zostaną bez odpowiedzi, wadium zwrócone w Komisji gospod. OZG VI bez- dzie bezzwłocznie zwrócone. 855

Okręgowy Zakład gospodarczy VI Lwów L. 2111/OKZ/22.